

1/I

brak 61/2

J E R Z Y T O M A S Z K I E W I C Z
- - - - -

M I E S C E A K C J I
= = = = =

Op racowanie tekstu : Aleksander BEDNARZ
: - - - - -

Wykorzystano fragmenty "Kordiana" Juliusza Słowackiego
" III "Dziadów" Adama Mickiewicza
" "Warszawianki" Stanisława Wyspiańskiego
oraz utwory bohaterów dramatu : K. Baczyńskiego, W. Bojarskiego,
T. Borowskiego, T. Gajcy, Z. Stroińskiego i A. Trzebińskiego,

O S O B Y :

ANNA

• ANDRZEJ TRZEBIŃSKI

• WACŁAW BOJARSKI

• TADEUSZ GAJCY

• ZDZISŁAW STROIŃSKI

• KRZYSZTOF BACZYŃSKI

• TADEUSZ BOROWSKI

KRYTYK

Kol. Jankowska

" Hojda

" Kwiata

" Kmiecinski Marek

" Jankowski

" Górecki

" Jaskulski

" Bednars

Miejsce akcji dramatu jest podziemie, którego sklepienie wyznacza poziom ulicy z dwoma otworami sączącymi nisko światło.

W to podziemie wpisany jest czas współczesny, wspomnienia ANNY wyznaczające czas okupacji i sceny z dramatów narodowych przedłużające literackim znakiem życiorysy ideowe i artystyczne bohaterów, poprzez ich marzenia.

Zostaje zachowana dramatyczna jedność miejsca akcji, zmienia się tylko jego funkcja, którą wyznaczają sygnały dźwiękowe perkusji sprzężonej z kolorowymi światłami, hitlerowskiego marszu nad sklepieniem i rytmy chronometrów sygnalizujące napięcia wewnętrzne bohaterów.

str 90 Techn

Wpiniwoli's my & te piniwoli meore i
meore i te meore i meore i meore i meore i

~~Stronie 134, Wspomnienie I.
Anonimowo Bronisław Łopatyński zginął w wojnie
Początek wojny Krynica 15 sierpnia przebiegł w Rempnie w 1914 r.~~

- 6 -

Gonimiony

W S P O M N I E N I E I.

=====

Płonie karbidówka- symbol okupacyjnej prowizorki.

BOROWSKI

/Jaskulski/

Nad nami noc.- W obliczu gwiazd
ogłuchłych od bitewnych krzyków,
jakiż zwycięzców przyszedł czas
i nas odpomni-niewolników ?

Pustynię, step i morza twarz
mijamy deptając, grzmi karabin,
zwycięzców krzyk, helotów marsz,
i głodny tłum cyrkowych zabaw.

Wołanie, śpiew, pariasów wiara
łopocze wiatrem wrogi znak,
~~krajowy~~ krajowy talar-łokieć, miara,
i chodzą ciągle szale wag.

Niepróżno stopa depta kamień,
niepróżno tarcz dźwigamy broń,

- 7 -

wznosimy czoło, mocne ramię
i ukrwawiamy w boju dłoń.

Niepróżno z piersi ciecze krew,
pobladłe usta ^{opierające} skrzepłe twarze,
wołanie znów, pariasów śpiew,
a kupiec towar będzie ważył.

Nad nami noc.- Goreją gwiazdy,
dławiący trupi nieba fiolet, (o)
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń.

KRZYSZTOF

/ Goprecki /

(a) Tak, może właśnie teraz, w tej sekundzie,
na którymkolwiek z frontów :w okopie,
w więzieniu czy w obozie ginie człowiek,
który podczas pokoju mógłby zostać ~~któryś~~
Edisonem, Dostojewskim czy Szymanowskim.

TADEUSZ

Smieć się

Wielcy twórcy znajdowali się często w bardzo
złych warunkach, a jednak tworzyli rzeczy
wspaniałe. Dziś ta niemożliwość ^{nie} twórcza
jest raczej wewnątrz nas,

~~/"GROTESKA BARDZO SMUTNA/"~~

verte str 11

c.d.

Niby kosmiczny delfin
niebem, które nazywasz różnie
przebywa ziemską przestrzeń
apokalipsy cała duża.

Zaista, straszne jest,
~~gdy w oko~~
gdy w oko spojrzysz nagle
i jak twój głos i cień
wytrwałym pójdzie śladem.

Gdy ręką dotknie zimną
blasku chwiejnego pełną;
napróżno mówisz : siło,
niech ci otworzę niebo.

Jeśli nad ciałem gromnicznym
wołać nam wolno i ręce
składać na kolbę i krzyżyk,
czas kamieniować niewdzięcznie -

nie daj, strzegący kresu
by potem w kraju pszenicznym
nasze rumiane dzieci
bawiły się w apokalipsę.

ZDZISŁAW

Panowie !

/stawia butelkę wódki/

Zanim dokona się apokalipsa, jak to nasz
kolega powiedział " zostanie po nas złom
żelazny "warto chyba cokolwiek naoliwić
własne pancerze.

*Borowski : Ani chleb ani wódka, tylko gniew i
złość knótko, tylko groźba przyloty, oto miłość
i miłość ! Ani sen, ani jawa, ani śmiech
i zabawa, tylko płacz nocą łopie, oto nóż
i papier.*

BACŁAW

/Kniha/

/"MODLITWA O KONIEC WOJNY"/

Apokalipso siedmiokrotna

mechanizmie spraw ostatecznych

abrakadabro krwawych głodna

rzeczy !

Lub ty, ~~xxxjxxxj~~ co je zastępujesz po trochu-
jakiś stary, bardzo dobry Panie !

Spraw, niech wreszcie wytęskniony pokój
nastanie !

wytrącać już wreszcie, dobry Boże

k o m u k o l w i e k / z rąk mordercze noże!

Cóż to dla ciebie ?

W ręce piorunowe kłaśniesz
obracin

okrećisz się trzy razy w obłoku

no i już

właśnie

pokój.

A w tym pokoju daj nam ,dobry Panie

obrazek z bohaterem na ~~ścianie~~

i chorągiewki kolorowe

i radiową mowę

i piwo po obiedzie

i na śniadanie mleczko

A pod oknem w tym pokoju orzechowe biurczko.

~~A na tym biurczku niech sobie leży~~

"Kapitał" Marksa i biały kołnierzyk.

Daj nam, ^{geniale} Panie, sanacyjną posadkę

i kolorowych na parady żołnierzy.

I jeszcze tylko ^{dużo} ~~pożaruj~~ nam, Panie,

w długie zimowe wieczory

wycinki z gazet, skrzętnie poskładane

i wspomnianie-wspominanie -

i szloch serdeczny w nocie niedospane

i sen lekki.

A nad ranem :

świeże, pocerowane,

skarpetki.

~~A może jeszcze polskie~~

Krytyk
BOROWSKI

/Gaskulski/

Czy każde odstępstwo od heroicznego stereo-
typu nale~~ży~~ uważać za tchórzostwa przejaw,
czy nawet ~~z~~ zdrady narodowej? ~~Myślicie,~~

że wojna to western, w którym przypadła

wam rola bohaterów bez skazy ? ~~Nie macie~~

Myślicie się

~~racji,~~ w walce wszyscy brudzą sobie ręce,

i nie tylko ręce.

ZDZISŁAW

~~Myśmy tej wojny nie zaczęli !~~

~~Haw~~ aw
/kwinta/

/...../ Dzielimy się na dwa obozy. W jednym

wy- zmęczeni rzeczywistością, zagubieni

w niej, ukrywający twarz w dłoniach, żeby

nie oglądać draństwa i walki, łajdactwa i męki.

Bo- mówicie- wszystko, cokolwiek się dzieje,
jest dziełem człowieka aż po serce i po
mózg nawet wypełnionego złem. Wegetujące
gdzieniegdzie dobro, jeśli chce się
zachować odpowiednio w skali kosmicznej,
może conajwyżej cierpieć. I niszczyć
i ustępować, i usuwać się powoli poza
granicę rzeczy i spraw ziemskich.

Tak właśnie ! według was, cokolwiek jest
jeszcze na ziemi wartościowego- powinno
pogardzić ziemią.

Jeseli'

Gdy zło przejawiało się w działaniu,
znaczy to, że samo działanie jest z gruntu
złe. Należy z nim zerwać i tylko kontem-
pować rzeczywistość. Mężna się zamyślić nad
~~nią~~ nią, uciec od niej w sen, ale nic ponadto.

Postawa drugiego obozu - to postawa walki.

Jedynie ona odważa się podjąć troskę

o człowieka, Kontemplacja, załamane rąk
od tej troski, uwalnia, rozgrzesza. Nie
chcemy ^{jakże} tego rozgrzeszenia !

WRYTYK

Przecież najwyższym aktem odwagi człowieka
wobec samego siebie jest przyznanie się
do własnej słabości. Człowiek bowiem tak
czy inaczej, jest ~~z~~ tylko jedną z przemi-
jających form bytu. i najszybciej zaczyna
gnić od wewnątrz. ^{Nocneest czas aby przemyśleć swoje} Należy więc zedrzyć
^{niech, aby zwrócić} z niego maskę ludzących pozorów. Niech
^{Nocneest czas aby przemyśleć swoje} wreszcie wszyscy zobaczą, że każdy heroizm
to tylko udawanie, "robienie gęby", umowna
gra z samym sobą.

WACŁAW

"BALLADA O TRZECH SMUTNYCH WUJACH, KTÓRZY
CZYTALI PIERWSZY NUMER 'Sztuka i morderstwo'"

Pewien smutny wujo rzekł: Ci, panie, wszyscy
to są....jakby...tego...kryptokomuniści.

10A /Była wiosna, no, właśnie wiosna.

Kwiatom na ochotę i wiatrom na postrach/.

Drugi rzekł : "Prawda, prawda. A w ukryciu
to są faszyści i antysemita. *Gości*

' Abyła wiosna, gdy wiatr gdzieś pogonił,
Drzewa zataczały się od własnej woni/.

A najsmutniejszy trzeci ~~z~~ dodał tyle :

-To grafomani są i nekrofile .

/ A była wiosna, ptaki koniec końcem
skrzydłami rozpryskały słońce.

Gwiazdy z ~~poetami~~ *poeci* poplatały drogi,

A wiosna ? No, była. Bo cóż miała robić/.

PRZESŁANIE

Dobry Boże. Od smutku wszystkich wujów wybaw

Ja tymczasem na nosie gram im "Wiosnę" Griega.

Była wiosna, no, wiosna wiosna.
Książek na ochotę i wiewiórka na podwórku.
Długo czekał : Wiosna, wiosna. A w wiosnie
to są rzeczy i są rzeczy.
Była wiosna, gdy wiatr gładził nogi,
Długo czekał, ale od wiosny woli.
A najpiękniejszy przedmiot tego :
- to przedmiot, a to przedmiot.
A była wiosna, przedmiot wiosny
wiosna, wiosna, wiosna.
Wiosna z wiosną, wiosna z wiosną.
Wiosna z wiosną, wiosna z wiosną.

2
Potem jest To wyrażamy świątynię
stulki i ze poton halisy crekac
az, az ... poki ?



Wiosna Poki, wielki let inna crekac ?

~~Motoryczne~~ obowiązek ludzkie decyzje

KRTYK

Motorem każdego nadludzkiego czynu są zawsze małe, zwyczajne, ludzkie namiętności.

Najwyższy czas, aby wreszcie wszyscy zrozumieli, że naprawdę nie ma wielkości. Wszyscy jesteście ^{mali} słabi i jednakowo tragiczni.

~~ZDZISŁAW~~

To jest podstawa sztuki przedwojennej !

KRZYSZTOF

Zasłaniamy się kpina, Uważam, że popełniamy błąd, usiłując wyrazić otaczającą nas teraźniejszość. Dla stworzenia prawdziwego utworu poetyckiego trzeba najpierw bardzo ^{głęboko} dużo przeżyć, potem o tych przeżyciach zupełnie zapomnieć i czekać, aż najniespodziewaniej zaczną wracać wspomnienia. Wtedy o nich pisać dopiero....

TADEUSZ

Michalski

Literat I. Z. d. Cero

Fr. Schiller. ³ Czy nie uważasz, że od organizowania wspomnień czynu, piękniejsza może być wizja czynu ?

KRZYSZTOF

Żaden ze współczesnych poematów o walce
nie osiągnął wyżyn twórczości romantyków,
którzy mieli właśnie konflikt z czynem.
Nie wzięli udziału w powstaniu, I właśnie
z poczucia własnej winy, z żarliwego nie-
nasycenia przyszła dopiero wielka pieśń
o czynie.

ZDZISŁAW

Alu Borowicz z

~~autor zaprezentowanych tutaj wierszy~~ podważa
jednak sensowność każdego czynu zbrojnego.
Usiłuje skompromitować każdą siłę. Czym
jest siła ? Sama przez się nie jest ani
złem ani dobrem. Jest możliwością, niczym
więcej....

~~/nad głowami słyhać głuchy.....strómem, łoskotem nasze-
rujących Niemców/~~

WACŁAW

/...../ Dzisiaj chodzi o to wreszcie, by
d o b r o o t r z y m a ł o s i ł ę .Wojna obecna
nie jest dla nas karuzelą szatana. Jest

starciem dobra i zła. Nie przeraża nas,
że jest do starcie dwóch sił.

BOROWSKI

Jaskulski

/"DO PAMIĘTNIKA"/

A może trzeba przyszłym losom
dać się, jak kamień z gór potoczyć
i widzieć świat, jak widzi posąg,
co ma kamienne martwe oczy.

WACŁAW

~~M. Krokci~~

congruence

Troska o człowieka ? Tak. Ona przedewszystkim.

Ale niech nie przybiera metody budowania
mu sennej ojczyzny mgieł, gdy w ojczyźnie
ziemskiej żyć mu zbyt ciężko. Sztuka

nasza ma być po to, aby stworzyć w człowieku
postawę m o c n e g o d o b r a .

~~M. Krokci~~

o Tak trudniej ? Zapewne ! Ale i piękniej. ~~V. Krokci~~

///

Zostanie po nas złom żelazny

I głuchy, drwiący śmiech pokoleń ?

Otóż nie !

Mors *Krokci*

Nie!

Choćby miał po nas przemaszerować chamski
~~but~~ but kata, choćby wgniótł w ziemię
nasze ciała, zniszczył, zgnoił - rozmazał,
choćby zmienił naszą, jakże nędzną broń
w kupę złomu - to przecież dla przyszłych
pokoleń będzie ten nasz krzyk niezaspokojony,
niezadławiony, żarliwy - pragnieniem mocnego
dobra.

I choćby zawieźć miało wszystko, to jedno
zostanie po nas napewno.

KRZYSZTOF

/"BALLADA O WISIELCACH"- Baczyński/

Kołyszymy się, kołyszymy,

wmurowani w pejzaż szubienic

wieje śmiercią znużoną. Jak kruk

krąży niebo drapieżne i cicho

dzwoni wiatr o ostrogi nóg.

Nocy inna, nie przyjdiesz, nie ~~ex~~ przychodź.

Tylko dni opdrapany mur

kończy ziemię wyrwaną ~~xxxxxx~~ krokom .

Zaciśnięty wilgocią sznur-

żalu lament skowyczy nad drogą

Jak upiory żerujemy na snach,

jak upiory wypijamy życie.

W nasze głowy- drzewa jesienne /

słońce spada zachodem / jak topór

potem dalej, potem dalej, potem dalej,

w noc bezgwiezdna w puste ręce łapać /^u oddech,

w korowody zaplątanych alej ,

~~w gwiazdy~~ ^{niec} czarne i jak niebo chłodne

potem dalej, potem dalej, potem dalej,

zawikłani w wodorosty zjaw i cieni,

obudzimy się, kołysząc, // znów kołysząc

w murowani w pejzaż szubienic.

/wychodzi/

ANNA

~~Wkrótce~~ ^{Wacku} godzina policyjna...

WACŁAW

Na nam
Już czas... Tadeusz... *Tooleum*

TADEUSZ

Tak jest....

Wacław : *Braniek* */wychodzi/*
Braniek : *Tak jest*

WACŁAW

Zdzisław....

ZDZISŁAW

Tak jest...

/wychodzi/



BOROWSKI

Przygotowujecie jakąś akcję ?....



WACŁAW

/"HYMN " Wacław Bojarski/

C z y wiesz ? *(c)*

Ziemia spalona ma gorzki zapach

rzeki wiosenne wciąż płyną

obłoków surowych

kra.

Gdy przechodzę po twardych brukach
jak przez życie.

na ukos,

I odciska, twarde ślady stóp;

Tam, gdzie tylko troska i kamień -

Troskę stopom odejmij,

bruks w chleby słów

zamień.

Może wołam na próżno - i po co ?

Może tylko mową Twoją przywalony

jak w topieli

~~słów wychlusty~~

słów wychlusty ² rękami ¹ ~~zagarniam~~

coraz trudniej i bardziej obco ?

|| Czy wiesz ?

żeby ból mój w krzyk jeszcze nie stwardniał

tak po prostu ku śmierci otwarty

wiatr młodości,

łapczywie połykam ustami.

W pięściach jest tęsknota niespełnionych
spraw,

W twarzy smutek źle spełnionych rzeczy.

I tak idę

własną małością zrozpaczony

a po bokach żarliwą kołyszę nadzieję

rzeźbioną w twardych kształtach zaciśnię-

tych palców.

Ty, co umiesz

ku śmierci łatwiej otwierać

ku wielkości ~~kruczo~~ trudnej mnie otwórz.

/wychodzi/

11 (D)

~~ANNA~~

~~BOROWSKI~~

Gonim

~~/zostaje/~~

~~/zajduje czarną /podbitą~~

~~bielą! /romantyczną pelerynę,~~

~~układa się do snu-okrywa się~~

~~peleryną, jak pędem/~~

/cichną chronometry-wraca jawa /

BOROWSKI

/sposstrzega stojącego przy
nim ~~Andrzeja TRZEBINSKIEGO/~~

~~BOROWSKI~~

~~Już po wieczorze, Wacław już wyszedł.~~ ^{ek}

ANDRZEJ

~~Wiem.~~

BOROWSKI

Wspominali o jakiejś akcji. Przygotowujecie
coś ?

ANDRZEJ

Poeta musi być ^{leżąc} żołnierzem.

BOROWSKI

Myślę, że przede wszystkim artystą.

ANDRZEJ

Coś zrobił "artysto" by ludzie nie umierali ?

Jeżeli nie potrafisz zasłonić ich wierszem,
to zasłoń ich ciałem. ^{szczęście} ^{złoty}

~~Wspomnienie Anny-odchodzi-wkracza czas terażniejszy-perkusja~~

2

i odpowiedzialność. ~~Of wszyscy przecież~~
stoją ⁱⁿⁿⁱ oparci plecami o śmierć. Więszości

psychologich tu ludzi

nie znam. ~~ale~~ trzeba ich tak związać,
żeby przychodzili sami, dobrowolnie i regu-
larnie nawet wtedy, kiedy trzeba będzie
przychodzić skroś śmierci albo przychodzić

nie do nas już.... Bo na przegór najgorszemu
trzeba prowadzić dalszą robotę normalnie,
jak gdyby nic się nie stało.

WACŁAW

3

Wiersz psychologu m. p. s.

Tak, masz rację przyjacielu. Myślę, że
bohaterstwo polega nie na tym, iż nie
poddajemy się przemoccy w pewnych, zwłaszcza
w efektownych momentach, ale na tym, iż nie
poddajemy się w żadnym wypadku, nigdy.

Telefonicznie

Kiedy mając cały dzień zabity pracz, mając
odmrożone ręce i uszy i jadąc wariacko
tramwajem - wyjmuję się nieraz z kieszeni
jakiś tom Szekspira, Kochanowskiego czy
Tomasza z Akwinu i zapada się w piśmiasto-

dość

na prebora Rema co ciekawe

pis do chole

WSPOMNIENIE II

notatnik

ANDRZEJ
Hojda

ANNA

ANDRZEJ

~~Witro twoje zurodziny...~~

~~Andrzej?...Pamiętałeś...ty....~~

~~Wysłan, że jestem silniejszy~~

/podaje Annie złożoną kartkę
papieruX

~~Witajcie...~~

Miej już oczy zielone- mówię- tp nic -

ANNA

czytając/

Zielone, to znaczy : jak ? - to znaczy -
w jaki sposób ?

ANDRZEJ

Zielone-o, tak Anno- aby w nich
był głos i usta mogły być- bez głosu
Zielone, niby drzewa w ulewie deszczu ziaren,

jak gwiazdy, których ogień góruje nad ciężarem,
że lecą ogniste w górze.- To właśnie tak.
Miej już ramiona słoneczne- ~~mówię~~-trudno, miej.

ANNA

~~/śmiejac się/~~

Słoneczne-to jest żart i to zupełnie niemożliwy
więc dobrze, obejmij razem z człowiekiem
słoneczny dzień,
wtedy szczęście to nie będzie niepokoić czy
dziwić.

nie
Nie będzie- jak ~~mię~~ kiedyś-niepokoić-
szeroki, zbyt szeroki gest ramion twoich-
bo gdy ramiona po to są tak szerokie, by
objąć słoneczny dzień
To nie boli.....

ANDRZEJ

Miej już lekki, dziewczęcy krok-no, trudno,
nawet gdy odchodzisz.
No, trudno, nawet gdy odejdziesz, miej lekki
krok i lekką sukienkę.

ANNA

Przecież trzeba się w końcu zgodzić
-że musi być coś lekkiego ,gdy wszystko na

świecie jest ciężkie.

Gdy życie jest ciężkie i myśl, i gwiazdy

mają swój ciężar

ANDRZEJ

(*) To dziwne- o- Anno,-uwierz-ach,przecież to
sama wiesz

To dziwne i bardzo trudne,ciężkie,ale nie
ponadto.

Bo że pierś- własną pierś
ma się rozdartą -

To za to oczy ma się zamknięte i chmurne -
i choć kto ujrzy ranę- nikt nie ujrzy

cierpienia,

cierpień*ia* i ani niczego,ach- ani niczego
ponadto.

ANNA

To nie był kaprys serca- ~~to~~ to był miłości
realizm

Gdy miłość taka opęta- świat odrobinę upada..

ANDRZEJ

Więc aby wzniósł się nadal- mówię twardo.

bezwzględnie i bez żartu

Miej oczy zielone, ramiona słoneczne - i krok

miej lekki nadal.

WACŁAW -

z góry schodków *Kasia* /śpiewa piosenkę o "Kasi" /

ANNA

ANDRZEJ

/spozstrzegają Wacława/

ANDRZEJ

Jest już nas trzydziestu, za dwa tygodnie

będzie pięćdziesięciu czy stu. *Większość*

przychodzących tu ludzi nie znam. Trzeba

ich tak związać, żeby przychodzili sami,

dobrowolnie i regularnie, nawet wtedy, kiedy

trzeba będzie przychodzić już nie do nas...

Barapki
Trzeci

Brunch Kępczyński
Chojolaneh.

~~- wdzięczności dla własnych sił, mimo~~

~~wszystko -~~

~~- jesteśmy !~~

~~ANDRZEJ~~

3
14

Skrypcie + 14 kraki

~~Stoimy oparci plecami o śmierć.~~

Nad głowami obecnych słychać coraz głośniejszy, dudniący
o sklepienie, odgłos przechodzących hitlerowskich kolumn.
Słuchają.

~~Mam cięgle w uszach~~

WACŁAW

~~W jakby na przekór temu rytmowi
wrogiego marsza, intonuje
"Warszawiankę" //~~

~~ANDRZEJ~~

~~/po chwili też zaczyna śpie-
wać/~~

WACŁAW

~~A jeżeli gwiazdy zgasną
gdyby świat się znowu zaćmił~~

WACŁAW
ANDRZEJ

~~My cię orle, krwią swą własną
Nakarmimy abyś żył !
I z bratani serc orędziem,
gdzie się mogłeś lata kryć
wolni duchem wolni będziemy
~~wolni z orłem w sereach żyć...~~~~

Koniec

ANNA

1)

Czy wyście powariowali ?

Chcecie tu gestapo

ściągnąć?

musi być po tej gest

WACŁAW

2

A co, mamy stać w pokorze

i patrzeć jak deptają

nasze miasto .

Nie z powroty

ANDRZEJ

3)

Musimy się nauczyć

patrzeć w te wilecze ślepie pod fałdami

hełmów.

~~Hej. kto Polak na
bagnety ! Żyj~~

~~swobodo, Polsko żyj !~~

~~Taki hasłem cnej~~

~~podniety. Trąbo nasza~~

~~wrogo grzmij !~~

~~Trąbo nasza wrogo~~

~~grzmij !~~

Anna

~~A co my możemy podjąć
kamień czy cmentarz~~

c.d str. 43

WACŁAW

~~Wolne skrzydła rozwin śmiało
nad Ojczyzną zlaną krwią
po kajdanach rany rdzawe
z okrwawionych zedrzyć piór !
Wawrzyn sławy ? cóż z wawrzynem !
Na mogiły wawrzyn rzuć !~~

ANNA

4 { I co my możemy ? Podnieść kamień czy kawałek
cegły i tym strzępem ojczyzny cisnąć
w twarz któregoś z nich ?

WACŁAW

Nie możemy tylko pisać wierszy, bo zamkną
nas w szufladach. Oni teraz, w 400 lecie
~~śmierci~~ ^{nie}urodzin Kopernika obwołują go Niemcem.
Ale się jeszcze tym kłamstwem udławia.

ANDRZEJ

Chcesz coś zrobić ?...

WACŁAW

~~Ty krwią swoją, swoim czynem,
wolną Polskę będziesz kuć!...~~

^{nie wiem}
Nie wiem jeszcze, jeszcze nie wiem...

Gerkuś 4

Antonius

PREZES

~~A gdy jaki Antoniusz Europie pokaże
Płaszcz skwawiony Cezara ?... i do zemsty
zbudzi ?
A kiedy się na Polskę wszystkie ludy zwałą
wielę przeciw postawisz wojska ? wielu ludzi ?
Czem zbrojnych ? czy sztyletu zakrwawioną
stałą?~~

/chronometry/

/ z rozpaczą/

Podchorąży

Winta

~~O, gdyby lutni! jabym was poruszył śpiewem;
Gdyby historii księga! przeczytałbym kartę,
O Polsce, kiedy była kwitnąca, szczęśliwa,
w-stalibyście wszyscy jak groby otwarte,
rzucające mścicieli... Mnie zapal rozrywa,
Zdaje mi się, że w piersi otworzył na poły,
że powinniście widzieć czyste serce moje.
Nie przyszedłem was błąkać, jak ciemne anioły,
ani się wahać myślą przeciętą na dwoje,~~

*Leżę
rozm.*

~~jestem cały i jeden, ... a gdy kraj ocale~~

nie zasiądem na tronie, przy tronie, nad tronem,

xxxxxxxxxxxxjaxsikexwxeñwxixxofixaknsoyxj

Ja się w chwili ofiarnej jak kadzidło ~~spala~~

spale !

Imienia nie zostawię pod ciele spalonym,

Tylko echo...i miejsce jakieś wielkie!próżne!

A dzieje będą memu imieniowi dłużne

pochwałą, a zapłacą tylko zapomnieniem

Ja chcę zbawienia duszy mojej ! jak w nią

wierzę !

Tak dajcie mi się w ręce...

PREZES

~~U! głos mi zastyga,~~

nie mogę mówić....

~~/siada i płaszczem twarz~~

zakrywa/

PODCHORAŻCY

Starcze ! zapal cię prześciga ?!

Oto pierwsze zwycięstwo..pokonam ! lub

zgine!

~~A tak mali jesteście... idźcie! gardzę wami !~~

/// Kto nie śmiał się poświęcić, może zdradę knuje?

Więc na znak wzgardy ludziom okrytym maskami

rzucam pod nogi życie ~~moje~~ - i daruję!

/zrywa maskę z twarzy/

SPISKOWI

To Kordian ! To Kordian!Kordian! Nie znasz

nas, Kordianie !

nie ma tu zdrajcy ! nie ma ! patrzaj w nasze

twarze.

~~WSZYSCY~~

~~/demaskują się/~~

~~tylko chronometry~~

KORDIAN

~~/rzuca wzrok dokoła, zamyśla
się, potem wznosząc głowę, mówi
zwolna/~~

Pośród szlachetnych Kordian zwycięską zostanie

Wy oblicza, on myśli i serce pokaże.

~~Cichną chronometry-wraca jawa -~~

WACŁAW

~~/zdejmuje pelerynę/~~

"Narodowi

zapisuję co mogę...Krew moja i życie

i tron do rozrządzenia próżny",

~~(moment dyskretny)~~

jesień
4 jesli byjcie prosza

ANNA

Po co ta brawura ? Jesteście poetami,

Powinniście przede wszystkim tworzyć,

ocalić swą wolność wewnętrzną. Wasza

sztuka więcej znaczy dla narodu, niż

jakikolwiek wasz....gest.

WACŁAW

Oczywiście, Anno....Ale pomiędzy czynem

w sztuce i czynem w życiu powinna istnieć

wewnętrzna więź i harmonia jednej i tej

samej postawy.

~~/wychodzi/~~

ANNA

Jakiej postawy ?

~~ANDRZEJ~~

~~/nie odpowiada, siada do
maszyny do pisanie/~~

~~ANNA~~

Ja rozumiem, jest wojna, trzeba nam w jakiś sposób przeciwstawić się okupantom, ale czy to ma być całe nasze życie ? A to lato, plażę nad Wisłą, dziewczyny, to hitlerowcom zostawiasz ?

Wspomnienie odchodzi wkracza perkusja i migające w jej rytmie kolorowe światła, by powrócić nocą okupacyjną rozświetloną karbidówką.

P e l e r yny ułożone w stos- czerwone, jak ognisko. Obecni
tworzą krag.

ANDRZEJ

*Pieśń mormarando i die deley
do wykonania*
~~/śpiewa ostatnią zwrotkę~~

~~"Wymarszu uderzenia/~~

Stuchajcie!

Byłem na inscenizacji Schillera "Zaślubin"

Pod Warszawą. Zakonnice, Schiller przy forte-

pianie, oblubienica wiejska boso- w wianku

i ludowym stroju - młoda dziewczyna. ^A Dumna

i poważna. W takich momentach staje mi się

jasnym czego naszej kulturze brak przede

5 wszystkim. Brak dumy wynikłej z samodziel-

ności. Dumę zastępuje się ambicjami. Co,

za parodia !.... ^{keweenaw} Iatniej głęboka potrzeba

przebudowania polskiego snobizmu na polską

samodzielność. [Aby naród mógł świadomie

wziąć swoje losy we własne ręce, zagadnieniom

kultury trzeba zapewnić pozycję ^{rolę} dominującą,

BOROWSKI

A kto będzie decydował o tym, co dla
narodu dobre, a co złe ?

ANDRZEJ

Istnieje konieczność wywołania w kulturze
~~monocelowej~~ polskiej- a dziś przynajmniej przygotowania-
jakiegoś wielkiego, szerokiego, ogarniającego
cały naród, ruchu, który związałby ze sobą
dwa momenty polskiej rewolucji. Mit o
imperium i realistyczną, odważną wizję
rzeczywistości otaczającej nas- i który
byłby ruchem posuwania się po tej wielkiej
drodze historycznej od tego, co realnie
istnieje ^{ku} temu, co być musi . Nasza
rewolucja....

KRZYZSTOF

Zwrot "nasza rewolucja" jest ciągle
nierealny, nie widzę owych ludzi, którzy
mieliby prawo mówić...

Andrzej: Jest nas trzydziestu Tekst ze str 39
miałoby być nie ma str. Wątpliwości z nich

TADEUSZ

Kuźniczka

~~/ironicznie/~~

Przecież ~~każdy z nich~~ w każdej rewolucji mała grupa ludzi zaczyna od tego, że przywłaszcza sobie prawo mówienia i postępowania w imieniu wszystkich i że w tym charakterze używa słowa "my"...Tak jest zawsze. Bez względu na to, czy rzeczywiście taka grupa ma za sobą wszystkich, czy też nie i czy słusznie wobec tego używa formy "my".

~~Janina~~

KRZYSZTOF

U źródeł każdej prawdziwej rewolucji musi być jednak spontaniczny akt buntu. Każda udana rewolucja była zawsze samą spontanicznością. *Quod erat demonstrandum!*

ANDRZEJ

Hajda

~~Przecież o to właśnie chodzi, o to tylko chodzi. Rewolucja rzeczywiście musi być samą spontanicznością w swoich źródłach.~~

Masz absolutną rację, Ale czyż właśnie to,
czego jesteśmy świadkami tutaj, te

"Burze istne", te wieczorne i nocne dyskusje,
to zbieranie się ni stąd ni zowąd, różnych
obcych sobie dotychczas osób- czyż to
wszystko nie jest aktem spontanicznym, na
wskroś samorzutnym.  *rytm*
cichutko *rytm*

/rozdaje obecnym peleryny/

/chronometry - zmiana światła /

Granie o' anty

M A R Z E N I E III

(H) perkusja

"Dziady"

K O N R A D -ANDRZEJ

/spiewa/

/// Pieśń ma była już w grobie, już chłodna -

Krew poczuła- spod ziemi wygląda -

I jak upiór powstaje krwi głodna ;

I krwi żąda, krwi ~~x~~ żąda, krwi żąda.

Tak ! zemsta, zemsta, zemsta na wroga ,

Z Bogiem i choćby mimo Boga !

/nie/

CHOR

↓
/powtarza/

KONRAD

I pieśń ~~w~~owi : ja pójdę wieczorem,

naprzód braci rodaków gryźć muszę,

Komu tylko zapuszczę kły w duszę,

Ten, jak ja, musi zostać upiorem ,

Tak! zemsta, zemsta... ..

/x2/

Potem pójdziem, krew wroga wypiję,

Ciało jego rozrąbiem toporem;

→ Verba!

Ręce, nogi goździami przybijem,
By nie powstał i nie był upiorem.

Z duszą jego do piekła iść musim,
Wszyscy razem na duszy usiędziem,
Póki z niej nieśmiertelność wydusim.

Póki ona czuć będzie, gryźć będziem,

Wszyscy Tak ! zemsta, zemsta, etc. etc.

*tekt.
i stojące
szybla
perłowe
:- stop*

~~KS LWOWICZ~~

~~Konradzie, stój, dla Boga, to jest pieśń~~

~~pogańska !~~

~~KAPRAŁ~~

~~Jak on okropnie patrzy - to jest pieśń~~

~~szatańska ?~~

~~WSZYSCY~~

~~/przestają śpiewać/~~

~~KONRAD~~

~~/z towarzyszeniem fletu/~~

~~Wznoszę się! lecę! tam, gdzie szczyt epoki -~~

~~Już ~~ę~~ nad plemieniem człowieczem,~~

~~między proroki.~~

ANDRZEJ

/"ABY PODNIESC RÓŻE"" A.Trzebiński/

Rozsadź krwią

granice zbyt małe.

Podłóż krew- purpurowy dynamit

później lont

zapal pieśnią i szaleń.

Krew rozsądzi najtwardszy ~~dynamit~~.

grawit

Kiedy hełm zakładasz- słyszysz

 w skroniach wciąż krew eksploduje.

Kiedy idziesz lasem w szum, ciszę,

w piersi serce ~~at~~ *eksploruj* *czujesz* ~~życie jak granat~~

Rozsadź skamieniałość świata

Tak w śpiewie żywej krwi i w eksplozjach serc

w historię trzeba biec,

jak w atak.

Kiedy karabin niesiesz- czujesz

jak zamek, lufa, w rytm ~~się kamienia~~

ramienia

*Bum życie
i serce jak
granat*

pulsuje

w srebrną grę się zmienia

w sprebrnych poślizgnięć marsz.

Srebro w księżycu się przelewa

karabin maszeruje- zielony księżyc maszeruje-

kolegi w księżycu twarz ...

Zielono,

i dwa, trzy, cztery....

lewa -

Czujesz :

ten rytm ma wejść w krew batalion^{em}

Rytm za pieśń,

Batalion -

nie śpiewać !

Koledzy -

idea wielką związani w żywy mur

żołnierze czarni, jak śmierć i jak krew

purpurowi

• dość złego losu i zastygłego świata

Wbrew losowi

idzie nasz

uderzeniowy szturm

Zatarg ?

Więc niech będzie z losem zatarg.

Żołnierze

nie buławę, lecz ideę niesie każdy w tornis-

trze

nurt dziejów-tę prąd naszej krwi.

Więc nie lęk,

kiedy prądy purpurowe rwą wciąż bystrzej

więc nie łyzy

więc nie jęk

ma nas żegnać.

• ~~Pod~~ ~~ejm~~ujemy los, niech krwią nurtują dzieje
krew zwiąże nas z historią, jak najcenniejszy

sznur.

~~92~~
Żołnierze, wierzący w krew,
niech ~~krew~~

krew

się leje.

W historię trzeba zrywać się,
jak w szturm.

BOROWSKI

gaskulski

"LABIRYNT " T. Borowski/

Świat jak labirynt spleciony potwornie
gmatwa się w linie, te ~~pl~~ączą się w węzeł
który powoli, lekko a wytwornie
ściska mi szyję, że zduszony rzezę.

Nademną gałąź nieba najczarniejsza
sprężyną włókien jedwabny sznur spręża
Wiszę na wicherze i barwny, jak gejsza
tańczę i dziwem- tłum patrzy zwyciężam.

TADEUSZ

Pustelnia dumłania, rozdzieranie szat, I
Będziesz czekał swojej kolejki, czytając

pilnie Apokalipsę. Budowanie czegokolwiek
na tego typu ludziach - wydaje mi się naj-
fantastyczniejszą architekturą świata...
"I chodzą ciągle szale wag".

BOROWSKI

Zostanie po nas / złem żelazny,
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń.

*vide / str. 134 "Hilkauc" / "wychodzi /
Tęsknota Gorzkiego me me /*

KRZYSZTOF

/ "POJRZENIE" - Krzysztof Kamil BACZYNSKI /

Nie nie powróci. Oto czasy
już zapomniane, tylko w lustrach
zsiada się ciemność w moje własne
odbicia - jakże zła i pusta.

I teraz znów siedzimy kołem,
i planet dudni deszcz - o mury,
i ciężki wzrok, jak sznur nad stołem
i stoją ciszy chmury.

~~choć im się zdają, jakby krusz z róż na polu~~
~~z krzyżami bucowane,~~ O ty kraju ! w tobie
 ja znam wiele oczu, które się dopalą,
 nim w nich ogień poznają, gdy proch stoczy w grobie,
 i zbyt wiele znam świątyn, które się rozwalą,
 nim im świętość przydadzą jak koronę królom

O ty Kraju ! ja jestem bólem twoim bólem
 i krwią krwi twojej białej-paszenicy ianowej,
 i krwi twojej purpurowej, co jest w twojej mowie.

Więc znów ten czas powraca, a z nim co ? gdy ziemia
 huczy w nim na kształt miecza i na kształt płomienia
 jak z miedziowych mieczów liść spadły jak z drzewa,
 który na ziemię lecąc- pali, nie ogłusza,
 i wygania raz drugi, jak wtedy, z bram rajów.
 Tak nam przesłania ziemię i serce w tym kraju,
 w którym wszystko zmienione na popiół- wytrzyma
 i będzie jak czuwanie skutego olbrzyma,
 i będzie, gdy zawoła czas i znów dorosną,

- 3 -

nowe w czerwień jak w zielen drzewo kaide wiosną.
~~Nieć zaciągają kształty najczystszych przeznaczeń,
 które staną się światłem, chociaż są rozpaczą,
 które wzniosą się z trwogi, bo w tródze się staną
 jedną z tych pięciu - odkupienia raną,
 jedną z tych pięciu - co głowami płaczą,
 jedną z tych pięciu - tą w serce zadaną.~~

I kto jest człowiek tylko i cierpiak w tej ziemi
 będzie skutą z jej śmiercią i jej przebudzeniem,
 i choćby w niej umierał jak nędzarz - to zbudzi
 po cierpieniu, w powstaniu powstawanie ludzi
 i sam jak człowiek wszędzie, i sam krew przebaczy,
 bo wie, co znaczy skonać i cierpieć // co znaczy.

I niech się święci w świetle wirowanie pyłu,
 i niech się święci ten dzień, co jest miłość,
 ten dzień, co niósł na sobie ^{po}przez trumny i ruchy
 złożenie w grobie ciałem, a wstawanie duchem.

Wiersze wybrane

[illegible][illegible]

~~leur de dolo ny 2 d'oulyeen n'at~~
~~More impitation p'oulyti p'oulyti~~

Technie orientowac się należy na odpowiednie
wzrosty, naogół młodsze. Nie należy po-
wiedzieć się na wyznaczenie się do jednego rodzaju.
Dla i innych powodów od siebie
to wystarczy str 92

Teknik

~~Admission in morning to school, rich children
taken present & money presented nicely
Jellison 19 of same morning hymn &
prayer~~

5. Sme. Ne dvestina letišča dle načelnosti voly -
možno z njih skromni ne napičevati po -
klobova popravne poruke. Zings raznovrstny
v epeanay ne Ray in Sme 12 listopeda 1943 roku

Baron de ...
...
... Baron de ...

ANNA

~~Już świta....~~

WACŁAW

~~Na mas cna~~

~~Tadeusz~~. Co cię tak zamurowało ?! Tadeusz !

TADEUSZ

Nie...nic...~~tylko tak myślę o tym wszyst-~~
~~kim~~...Będzie broń ?

WACŁAW

/podaje Tadeuszowi broń/

TADEUSZ

/wychodzi/

ZDZISŁAW

Spotykamy się przy pomniku ?

WACŁAW

Jak ustaliliśmy.

ZDZISŁAW

Wychodzi/

WACŁAW

ANDRZEJ

/podają sobie ręce/

WACŁAW

Wytrwania i mocy.

WACŁAW

/ " x x x " Wacław BOJARSKI/

Taka jest wola niecierpliwych serc
i taka prawda niezmęczonych rąk.

Oprzyj się przyszła ojczyzno, ~~o~~ te sny

wysokie !

Jutro rano

-pęknie niebo czarną nabrzękłą troską -
czerwono nam zabarwi przedostatni trud.

Troskę z czoła odgarnij

nazwy zamień

pomyśl : to tylko wschód.

Jutro

połacian~~ia~~x ziem słowiańskich przywrzemy

do siebie silniej,

jak dłonią krzepką do dłoni.

Oczami obu mórz zapatrz się Polsko w niebo !

~~Więcej nam pieśni pod wichry snów
i ziemi więcej pod stopy Boga.~~

(M)

Skrypc

Przyjaciele,

my ten wiersz

opowiemy jeszcze światu od nowa

twardym marszem, żołnierskim-

radości

zakochani swą pierwszą miłością

w wielkości.

Wspomnienie odchodzi perkusja- kolorowe światła - by
znów powrócić.

Kurtyka.

Przodwa

KRYTYK

11 Mam sporo sympatii dla pana i jego kolegów.

Ale ta wasza jednostronność- dostrzeganie tylko społecznych funkcji literatury- jest niezdolna. Literatura przedwojenna zaspaka-
jała dużo lepiej różnorodne ~~ze swej natury~~
potrzeby ludzi, W porównaniu z wami to
prawdziwy skarbiec barwnych osobowości,
talentów, tendencji.

ANDRZEJ

Skarbiec barwnych talentów i tendencji ?

To raczej ^{osobliwy} przekładaniec ideowy. Już nie
wiedziano, co popierać, co konfiskować,

kogo zapraszać do akademii, wysyłać do

Berezy. Konfiskowano komunistyczne wiersze

Łobodowskiemu i nacjonalistyczne Piertkie-

wiczowi Zaproszono do Akademii Struga

i Rostworowskiego, Tuwim pisywał na zmianę

defetystyczne wiersze o rzucaniu karabinu

i afirmacyjne o Gdyni, Wielki talent

Czechowicza wyszarzał w oscylacji pomiędzy

5 wieszczaniem zagłady, smutną beznadziejnoś-
5 cią a fanfarami o Zaolziu i Piłsudzkim.

KRYTYK

Jest pan bardziej politykiem niż artystą.

ANDRZEJ

A jeśli nawet ?

/po chwili/

Czy ~~zasna~~awiał się pan kiedy, co zrobić z literatury, by stała się rzeczywistą potęgą moralną ? Przyboś napisał niedawno w liście do mnie : "Pisz tak, jakbyś za chwilę miał umrzeć. I zawsze o tym pamiętaj, że te słowa mogą być ostatnie".

Widzi pan ! To się nazywa najwyższą rację uczynić swoją duchową własnością, ~~Oto~~
~~cała prawda.~~ // Mnie naprawdę nie idzie o żaden łatwy i tani dydaktyzm, tylko o sztukę liczącą się w sytuacjach granicznych, Kultura jest ...bronią, Stan duchowego

uzbrojenia narodu to największy problem

KRYTYK

Ale literatura nie może być odpowiedzią
na jedną sytuację, choćby najbardziej
ekstremalną
~~dramatyczną~~. A okupację należy traktować
jako okrutny incydent dziejowy, Ale nie
ponadto !

ANDRZEJ

Są tacy, co próbują żyć przeciw wszystkim *i dalej*

też w spokoju
~~Pragną dalej spokojnie~~ kreślić *je* swe koła

na piasku i nie chcą, by tacy czy inni

żołnierze brutalnie im w tym przeszkadzali.

Gdyby ten mur wyniosłej obojętności mógł

osłonić naród przed ciosami ~~Niemców~~ !

~~Niestety~~ ! Od tej tarczy kule się nie

~~Krytyk nie tworzy~~ *nie tworzy*
odbijają. Mit kultury imperialnej. ~~Śmiech~~

pusty bierze, kiedy pomyśleć o tym waszym

imperium między kamieniami młyńskimi.

KRYTYK

~~Wiem, że polskie~~

~~Mit wielkiej historii~~, ogień który zapala
sumienia, oczyszczając je z małości. *Tak?*

5

Komu to potrzebne? Ci, co przeżyją, będą
się najwyżej cieszyć, że cało wynieśli głowy
z tego zamętu. O cóż bowiem więcej może
chodzić ~~ludziom~~, z natury przecież słabym?

ANDRZEJ

Boi się pan samego słowa ekspansja, przecież
uświadomienie sobie konieczności ekspansji
~~kulturalnej~~ mogłoby zmienić cały naród,
wyzwolić jego siły twórcze, uczynić go
moralnie lepszym, bardziej odpowiedzialnym
za swe działania.

KRYTYK

~~To~~ niebezpieczne złudzenia. Nadal pan błądzi
bohaterze.

ANDRZEJ

Pan ze mnie kpi. Dlaczego nazywa mnie
pan bohaterem? Nie marzę o pomniku.

KRYTYK

Poległych żołnierzy obdarowuje się ~~krzyżami~~
i bohaterstwem mimo ich woli.

ANDRZEJ

~~Dla poległych,~~ ^{ja To znaczy} ~~to już jest niestety detal.~~

Według pana, mam być takim "poległym
żołnierzem"?

KRYTYK

Pan już jest.....a to wasze imperium zginie
razem z wami....

ANDRZEJ

Więc co ? Mamy wyjść z tej wojny jak bezwolne
zastraszone stado ? A przyszłość wspólnoty ?

Nie Ja nie umrę...

KRYTYK

A Remusini /szyderczo/

Ah, rehabilitacja po pańskiej śmierci ?

To bezsensowne marzenia, ~~zmylony bohaterze!~~

^{my}
~~Ludzie już mają~~ o panu zdanie wyrobione.

Zresztą- racja pozostaje zawsze przy
żyjących !

ANDRZEJ

Ja żyję ! ..Nie ~~powinienem~~ podawać panu

reki....

~~nie mogę podać panu ręki~~
Stare dziecko. Wynies' się

KRYTYK

~~/wychodzi/~~

ANNA

~~To co mówią o tobie, nie jest pozbawione
pewnych ziaren...nie obraż się...pewnych
ziaren słuszności....~~

ANDRZEJ

~~Na przykład ?~~

ces' przedmiot ? (br)

Te ce' przedmioty

~~ANNA~~

~~To jest to próba przeniesienia metod wojско-~~

~~wych w sferę twórczości kulturalnej,~~

~~posługiwanie się hegemonią jednego człowieka~~

~~jego woli nad wszystkimi pozostałymi~~

~~ludźmi i ich- bądź co bądź- wolnymi wolami.~~

~~Myślę, że można przyznać rację tym, którzy~~

Chcieli się zmoczyć

~~bez żadnych ceremonii zarzucają ci metodę~~

"tworzenia kultury na rozkaz".

ANDRZEJ

~~Ma~~ [?] Mam wobec tego kapitulować przed wszystkimi ?

Kniętych
~~ANNA~~

~~Jeżeli mam być szczera, to zawsze będę~~
~~odpowiadać na takie i tym podobne koncepcje~~
~~że nic z nich nie może wynikać, ponieważ aby~~
~~zaczęła powstawać w ogóle ta kultura~~
~~tworzona, jak tego chcesz, na rozkaz, musi~~
~~być najpierw ktoś, kto ma prawo, kto ma~~
~~choćby cię prawa taki rozkaz wydać.~~

Andrzej: To my mamy ^{takie} prawo tak

ANDRZEJ

Tego już nie musisz. Umierali
~~A w wojsku, w wojsku prawo takie ma,~~
~~niepomnieli, bohaterowie~~
~~zdaniem twoim, ktokolwiek ?~~

ANNA

~~W wojsku ma~~ *(dymkowane)*

ANDRZEJ

DLACZEGO

~~DLaczego więc mnie odbierasz~~ ^{mi} ^{cie} prawo wydawania
rozkazu człowiekowi, tworzącemu kulturę ?
~~Przecież wiesz o jaki rozkaz~~ ^{panowie} ^{nie} ^{mi} chodzi.
Abysta powinien być organizatorem wyobraźni

ANDRZEJ

No, a ty ?...miałeś przecież broń...

TADEUSZ

Właśnie ! Wacek zawołał coś do ~~mnie~~. Mogło

to być "strzelaj"! jak równie dobrze "nie
strzelaj".Wystrzeliłem. ^{Wtedy granatowy} Policjant

wyrwał z kabury swój pistolet i zaczęło się ~~szxxx~~

się... ^{na} Potem..uciekaliśmy.... ^e wprost pod

niemiecki patrol, Zdzisek Stroiński skoczył

w otwartą bramę...Wtedy właśnie padły strzały..

Zdzisek musiał wpaść ~~w ręce Niemców~~, jeżeli

do tej pory go nie ma...Przeklęta "efemka"...

nigdy sobie tego nie wybaczę...

Wł. 89
Skłonić
spies
Krzysz

Gaśnie światło -sylwetka WACŁAWA BOJARSKIEGO- śpiew- umieranie

WACŁAW

A jeśli będzie wiosna, to bżów mi przynieś kiść,

i tylko mnie nie żałuj, i nie broń, nie broń iść.

Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię

wrósł

i z tobą z karabinem do końca będę niósł.

To wymarsz Uderzenia i mój / i mój/ i mój/

W ten ranek taś słoneczny piosenka nasza

brzmi,

Słowiańska ziemia miękka poniesie nas na bój,

Imperium, gdy powstanie, to tylko z naszej

krwi!...

Ciemność- trzask zapalanej zapalniczki- jej ogień w ręku

Andrzeja- tam gdzie było widać sylwetkę Wacława, płonie

znicz,

Wraca poprzednie światło.

ANDRZEJ

X

///

Wacku !wiem, pochłonie nas historia, Nie
będziemy Mochnackimi, Mickiewiczami, Norwi-
dami swojej epoki, Myślałeś o sobie, jako
o postaci historycznej, Ja także. Ale
nie jesteśmy specjalnie do historii
upozowani. Nie...Nasz gest miał powstać
naturalnie, prosto, jako cień naszego
własnego działania..Marzyłeś o walce

z bronią w rękę a prawdziwa śmierć dopadła
cię ^{Ten} ~~przypadkiem~~ przypadkowo. Tak cicho,
Umarłeś naprawdę i ja wiem, że czeka mnie
to samo w mojej śmierci..Nie sen, nie wizja
umierania ,ale ono sama...Samo umieranie.
Boję się, że nie umrę tak pewnie, tak mocno,
jak dzisiaj obiecuję to sobie...

Wpisaliśmy w te mury nasze romantyczne
marzenia i tu szukaliśmy siebie, I odnajdy-
wali. W dramacie nazywa się to jednością ^{miejsca}
akcji... Jaka funkcję przejmie to miejsce.....
Wacku ! Wszystko było w nas jeszcze, ✓
między nami, tak mało, tak śmiesznie mało-
poza nami...

~~A jeśli ogólnie mówić~~

ANNA

Andrzej. Boję się. Boję się o ciebie.

ANDRZEJ

A Co mi się może stać ? Nawet na moje pójście
do lasu Komenda nie wyraziła zgody.

ANNA

Czy to wszystko ma sens ? Chodźmy stąd,

kochany. Musimy się ratować, bo może nawet
na miłość nie starczy nam czasu.

ANDRZEJ

Siadaj i pisz !

ANNA

(Pisz)
Stojmiesz

ANDRZEJ

Rozkazem Komendanta zostaje wprowadzona *my*

w całej organizacji, kilkominutową chwilę
rozmyślania, codziennie. punktualnie, począwszy
od godziny 20. Pomyśl ² ¹ w tych paru minutach,
³ o Polsce. o tym co warunkuje jej wielkość,

pomyśl o sobie, o swoich wobec niej obowiąz-
nie dokonaniach kach, które powinny być jak największe- *przemysł*
pomyśl o tych, którzy polegli...

stuk maszyny-wkracza perkusja i kolorowe światło, by ^{po} chwili
zamilknąć siłą wspomnienia Anny.

W S P O M N I E N I E V

/ Stuk maszyny do pisania- TADEUSZ /

ANNA

Boję się, Boję się o Andrzeja...Duszę się
w tym mieście, w tych murach..Przecież
tu w każdej chwili może wpaść gestapo...

TADEUSZ

~~/czyta przepisana kartkę/~~

A- NNA

Andrzej...Andrzej....

TADEUSZ

~~/mnie kartkę i ciska/~~

ANNA

~~/podnosi ją, rozkłada/~~

TADEUSZ

Nie zapomnisz, bo woda oparzy

wargi pyszne, i zadusi kłos,

Kraj ten mamy w oczach jak /ołtarzyk
świecących
z gajem dymów *świecących* jak kość.

Twarz ukryjesz. Biodra matki suche
nie wydadzą ziarna. gdyby po nas
wawrzyny zostać miał mały jak uśmiech
i jak dłoń albo serce- historia.

Taka miłość. Jak kamień przygniata
ręce nasze przebite na przestrzał
ułożone miłością na kwiatach
i żelazie bogatym jak wieńcach.
Nie zaponnisz, bo miłość ta
da ci oczy niezwykle i zmarszczkę,
i zobaczysz się, wolny pod kaskiem
z bronią naszą w ^wtych spokojnych snach,

ANNA

Czyż wolno dzisiaj mówić w tonie katego-
rycznym o jutrze, odgrażać się, że ^{my}wy
jeszcze Przecież po prostu może nie
być dane..... Z Majdanka wiadomość o śmierci
Bronka Kopczyńskiego, aresztowanie Borows-
kiego, śmierć Wacka Bojarskiego, ⁴dzisek

Stroiński w rękach gestapo...Andrzej mówi,
że to ~~byłoby~~ straszne, nie wykonać niczego
z tych rzeczy,które zostały przez nas
^{marzen}
wsólnie zaczęte....

TADEUSZ

I we mnie też
Dość ! ~~W~~Przeradza się to już ~~u~~ mnie
w obsesję ~~W~~ lęk przed śamym marzeniem o
jutrze...Wydaje mi się ono wyzwaniem,bluź-
nierstwem....

~~/wkłada demonstracyjnie pelerynę
odwrotnie tyłem na przód- jak
fartuch,białą stroną na wierzch/~~

Chronometry- KORDIAN DOKTOR I WARIACI w białych kaftanach,
odwróconych peleryn.

PERKUSJA

M A R Z E N I E V
=====

" K O R D I A N " J. Słowacki

S C E N A VI

KORDIAN/TADEUSZ/

Ktoś ty jest ? brat mój ? krewny ?

DOKTOR/KRYTYK/

Jestem zapaleńcem.

KORDIAN

Musiałe~~ś~~ się chyba urodzić dziś rano ?
Wszyscy dotąd mówili, że jeden na świecie.

DOKTOR

Ciebie znali. mnie jeszcze dotąd nie poznano
siedziałem sobie cicho zamknięty w sztylcie.

KORDIAN

Daj pié... mam gorączkę... słów twych nie

rozumiem.

DOKTOR

Natęż uwagę...jasno tłumaczyć się umiem

Ale natęż uwagę mocno !mocno! mocno!

~~/chronometry/~~

KORDIAN

~~Czemu twoje wyrazy tak brzeczą i huczą ?~~

~~Gadaj ciszej ...czy jakiej nie umiesz~~

~~modlitwy ?~~

DOKTOR

~~Umiem jedną, co ludzi popycha do bitwy.~~

KORDIAN

~~Nie chcę...za głośna będzie, a może bezbożna ?~~

DOKTOR

~~To modlitwa turecka, jak księżyc dwuróżna ;
jednym rogiem zabija wroga, drugim siebie..~~

KORDIAN

~~Wszak potrzeba bić wrogów ?~~

DOKTOR

~~Wiem o tej potrzebie...~~

~~Naród ginie, dla czego ? aby wieszcz narodu~~

Miał treść do poematu, a wieszcz rym odlewał,
aby nieliczną iskrę ognia, pośród lodu
z pieśni wygrzebał anioł i w niebie zaśpiewał.
widzisz, jak cenię wieszczów gromowładne plemię,

KORDIAN

Nie- to nie tak..inaczej..idź z nieba na

ziemię...

/chronometry/

Czy nie jesteś botanik ?

DOKTOR

Żądam tajemnicy,

A zwierzę się, żem wcale nowe odkrył ziele;
rośnie na mojem oknie, w rycerskiej przyłbicy
Posiane w stu miast dawnych ostygłym popiele,
Wkrótce jak się spodziewam, wyda pączek liczny
jak ~~myślnik~~ myśl milionów,,a potem kwiat
śliczny..

Czerwony jak krew ludzi, a potem nasienie
w strąkach wielkich zawarte, które pękną
z trzaskiem

Scena

Jak miliony harmat...Wpadasz w zachwycenie?
Oczy twe poetycznym zapłonęły blaskiem.

KORDIAN Czy ta roślina kwitnie? plemi się ?

DOKTOR Już wschodzi.

KORDIAN Wschodzi dopiero ?

DOKTOR Tak jest, a że mróz jej szkodzi,
Więc ja do czasu garnkiem przykryłem
kachennym.

KORDIAN Dręczysz mię, nudzisz ,łamiesz,gryziesz,
jestem sennym..

Man gorączkę...Człowieku, co prawisz u kata?

DOKTOR Wyleczę ciebie..Teraz o stworzeniu świata
czy o stworzeniu ludów...Świat przed ludźmi
ginie;

Ziemia to orzech, w chmurnej zawarty łupinie,

~~Bóg~~ przez sześć dni wiekowych stwarzał

ziemskie ludy.

W pierwszym dniu stworzył państwo modlące

się Judy

To była ziemia, na niej wyrosły narody.

W drugim dniu porozlewał wschodnich ludów

wody,

w trzecim, jak drzewa, greckie wyrosły

plemiona :

W czwartym dniu zaświeciło z gór Sokratesa

słońce

W piątym wzleciały orłów rzymskich

znamiona,

To były ptaki... a na dnia piątego końce

Padła noc wieków średnich, długa, zachmurzona,

W szóstym człowieka zlepił Bóg.. Napoleona.

Dziś dzień siódmy, Bóg rękę na rękę założył

Odpoczywa po pracy, nikogo nie tworzył.

KORDIAN

Łziesz podły ! Każdy człowiek, który się
poświęca

Za wolność, jest człowiekiem, nowym Boga
tworem.

DOKTOR

Ccha! cha ! wolność gancarskie koło dziś
pokręca

Dobrze mówisz, to koło nowym idzie torem,
Wyda gliniany garnek.

KORDIAN

Wyda wielkich ludzi !!!

DOKTOR

Widzisz, jak ci się płomień gorączkowy studzi,

Gadasz wcale do rzeczy...

KORDIAN

Słuchaj, powiedz szczerze

Czy nie widziałeś nigdy człowieka ~~ani~~ola ?

Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze

I gromom spadającym wystawia cel czoła-
I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,
Na lud cierpiąc...

DOKTOR

Ten człowiek szedł tu moim śladem,
zawołałam go.

~~/Woła DWOCH WARIATOW, jeden z nich trzyma rozkrzyżowane ręce,
drugi jedną rękę podniesioną do góry /~~

Dwóch widzisz, za lud cierpią oba :
A jak cierpią, powiedzą, abys sam ocenił....

~~/do wariata z rozkrzyżowanymi
rękoma/~~

Bracie! powiedz mi, coś ty za wielka osoba ?

I WARIAT/WACŁAW/

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż

zamienił.

Ja byłem krzyżem, w Chrystusa męce

Do mnie zmarłego przybili :

I czasem wstawała cel czoła
I szła do kwatera podziemia
Na jej ciele...

ten człowiek szedł do niej śladem

szedł do...

Wojciech Wójcik, jeden z nich trzymał kieszonkowy zegar,
człowiek, który podniósł go z góry.

Dwóch widział, że lud cierpił oba:
A tak cierpił, powiadał, aby sam ocenił...

Do miasta z rozkazy...

leżący

Wojciech Wójcik, ten był za niego...

Zdróżka: Nie wiem! Wiem tylko, że nie mogłem
wierzyć, że wyszedłem z gestapo
i tym człowiekiem.

zakończ...

Jeśli ktoś, w tym czasie...

to może być...

~~Ostatni skarb wydzierasz, własne przekonanie :~~
~~Ostatni promień gasisz.~~

DOKTOR → Glinę boską kruszę...

/ Graca jawa- TADEUSZ ocknął się w objęciach wchodzącego
Zdzisława STROINSKIEGO. Na pół przytomny uwalnia się z objęć
~~przyjaciela - cofa się /~~

ZDZISŁAW Czekaliście na nekrolog ?

TADEUSZ || Wierzyłem....

ZDZISŁAW Naprawdę nie wiem jak stamtąd wyszedłem...
i jakim sposobem żyję. Co zaważyło- pieniądze
ojca, moje uparte tłumaczenie, że tam, w okoli

cach Kopernika znalazłem się przypadkowo, czy

Też jakiś cud ? ~~Wierzyłem. Wierzyłem tylko, że nie mógł być~~
Tylko tyle --- Dopiero

w szybie jakiegoś zakładu fotograficznego
zobaczyłem spaloną gorączką twarz... Wstąpiłem
i kazałem zrobić zdjęcie. Zdjęcie człowieka,

Tętno obok

*Wierzyłem, że ten człowiek
był moim przyjacielem
i że musiałem go
zobaczyć*

który powrócił do życia....

~~/zwraca się do Tadeusza/~~

A umrzeć było tak łatwo- tylko dniem
w dym ~~u~~ słońce się pochylić, tylko nocą
gwiazdy coraz chłodniejsze dłonie z czoła
odgarnąć.

~~/pauza/~~

~~Do~~ ^m ~~py~~ pękły i posypały się w gruzy popielate
A pomarańczowe-sprzątnięto je-na tym
miejscu w skleconych naprędcie sklepikach
prążkowany grzebień szczerzy zęby w krzywym
uśmiechu i świeci łysy pagórek cebuli.
Pod murem rząd koszów z chlebem i bułkami.
Idą kudzie ulicą, na której kamień i asfalt
już tylko. Więc umierać jest trudno. Tam,
gdzie rozebrano barykady, wyrósł las pomidorów
i poranny krok robotników grzechocze ~~ni~~ po
wymytych mgłą ~~przekn~~ płytach, i ostry głos
trąbki samochodowej, strzela z pędzącej
na obławę kolumny.

5 Z amarantowych płatków drugu, niespokojnych
jak chorągiew, znów krzyk i cisza ~~szkaka~~
ścieka na ulice, na której kamień i asfalt
już tylko. Więc umierać jest trudno. ~~Bo~~
Bo pod wysokim sklepieniem salwy życie jest
proste jak śmierć.

/ z ironią/

Przyjacielu, padając pod łuk salwy, uważaj,
nie uderz głową o kosz z chlebem.

TADEUSZ

/// Daj spokój.

ZDZISŁAW

~~Odnalazłem jakby dzieciństwo i religię..m~~

~~Więc ustawiłem na podłodze mojejycie...~~

~~Figurki, obrazki, wołanie..Jak ono naiwnie
wygląda teraz- a na śladach moich wyrastała
słona morska trawa o brwiałach wiecznie pod-
niesionych. To tak będzie jak na dnie kamienia,
który ma pęknąć niedługo. Zastanawiać się, czym~~

~~się jest i było, a przyjdą uważne białe
obłoki. Szukanie swojego miejsca między
ludźmi i liśćmi obsypuje się jak żwir.
Wycinali las na przestrzał. Siekiery
dzwoniły po mnie jak galop... Bardzo
boisz się śmierci ?~~

TADEISZ

Tam, pod Kopernikiem serce miałem w gardle,

supelnie

~~tak~~ jakbym przeczuwał....

ZDZISŁAW

Mimo wszystko robotę trzeba pchać na przód,
to jedyny spadek pozostawiony nam przez
kolegów...

TADEUSZ

Oczywiście. ~~ale~~... Odejść teraz, kiedy tak
mało się dokonało, kiedy właściwie dopiero
zaczęliśmy nappawę tworzyć...

ZDZISŁAW

/podnosi czarną romantyczną
pelerynę, mówi, pokazując ją
Tadeuszowi/

ZDZISŁAW

Chciałbyś zostać Słowackim ?

TADEUSZ

/rozpagadzając się/

Nie, Matejką !

Matejkę a co

ZDZISŁAW

Zacząłeś malować ?

TADEUSZ

/śmiejąc się/

⁴ Kiedyś złapał mnie profesor matematyki ³ ~~na~~ ¹ ~~na~~ ² ~~na~~ ⁵ ~~na~~ pisaniu wierszy podczas lekcji ~~matematyki~~...
Tadeuszu, powiedział, chciałbyś zostać Janem
Matejką, a zawsze będziesz bęcwał. Z mate-
matyki !

Peronija Goni słowo

ZDZISŁAW

/reaguje gwałtownie/

słychać chronometr

M A R Z E N I E VI
ć - - - - -

" D Z I A D Y "
- - - - -

A. MICKIEWICZ

S C E N A VII
1- - - - -

ADOLF/ZDZISŁAW/

Znałem go będąc dzieckiem, był on wtenczas
młody.

Żywy, dowcipny, wesół i sławny z urody,
Był duszą towarzystwa, gdzie się tylko zjawił,
wszystkich opowiadaniem i żartami bawił.

/chronometr/

Potem długo nie przyszedł i mówiono w domu
że nie wiedzieć gdzie zniknął, umknął po
kryjomu

/chronometr/

Lecz nie wiedzieć kto szerzył w Warszawie
powieści,

Że on żyje, że męczon, że przyznać się wzbrania
I że dotąd nie złożył żadnego wyznania;
Lecz wkrótce innych wzięto, o innych zaczęli
Mówić: że żona płakała, wszyscy zapomnieli.

Aż niedawno przed domem żony, w nocy dzwoniąc
otworzono: oficer i żandarm pod bronią
i Więzień-On-każą dać pióra i papieru;
podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.

Wzięli podpis i palcem pogroziwszy: "Jeśli
wydasz..."- i nie skoczyli, jak weszli,
odeszli,

Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić
na klamki trzask on myśli zaraz: idą śledzić
Odwraca ~~główną~~ się i głowę na rękę opiera,
Zdaje się, że przytomność, moc umysłu zbiera:
Ścina usta, by słowa same nie wypadły,
Oczy spuszcza, by szpiegi z oczu co nie

zgadły,

Pytany, myśląc zawsze, że jest w swym więzieniu,

Ucieka w głąb pokoju i tam pada w cieniu,
Krzyząc zawsze dwa słowa : "Nic nie wiem,
nie powiem"!

Przeszłą niewolę lubią ~~op~~iewać więźniowie,
Myślałem, że on ją najlepiej opowie,
Wyda na jaw spod ziemi i spod straży zbirów
Dzieje swe, dzieje wszystkich Polski
bohaterów.

Ezekł tylko : "Będę o to Pana Boga pytać,
on to wszystko zapisał, wszystko mnie opowie".

/ Chronometr milknie /

ZDZISŁAW

/ciska pelerynę daleko,
w głąd podziemia


Długie młlczenie.....

~~TADEUSZ~~

/jakby podpowiadał dalszy
ciąg strzępów tej sceny/


Słychać j hitlerowski marsz.

(M) Kromi

DAMA MŁODA

~~Czemu to o tym pisać nie chcecie Panowie ?~~

TADEUSZ

Hrabia..hrabia...

~~ZDZISŁAW~~

~~dale się wciągnąć w tę gorzką
tragikomedie/~~

ZDZISŁAW/HRABIA/ Niech to stary Niemcewicz w pamiętniki wsadza:

On tam, słyszałem. różne szpargały gromadzi.

LITERAT I/TADEUSZ/

(M) Kromi

Takich dziejów słuchają, lecz kto je przeczyta?

I proszę, jak opiewać społeczne wypadki ?

Zamiast mitologii są naoczne świadki.

Potem, jest to wyraźny, święty przepis sztuki.

Że należy² poetom czekać- aż -aż.....¹

ZDZISŁAW/HRABIA/

Póki ?

Wieleż lat czekać trzeba, ~~n~~ nim się przedmiot

świeży

Jak figa ucukruje, jak tytoń uleży ?

TADEUSZ/LIERAT I/

Nie ma wyraźnych reguł.

ZDZISŁAW /LITERAT II/

~~Ze~~ sto lat ?

TADEUSZ/LITERAT I/

To mało !

ZDZISŁAW/LITERAT III/

Tysiąc, parę tysięcy....

/ Hitlerowski marsz dudni nad głowami /

RAZEM

A mnie by się zdało

Że to wcale nie szkodzi, że przedmiot jest nowy,
szkoda tylko, że nie jest polski, narodowy,
Nasz naród się prostotą, gościnnością chlubi.
Nasz naród scen okropnych, gwałtownych nie
lubi;

E P I L O G
ć-ć-ć- - - - -

W k r a c z a perkusja, a w jej rytmie migają światła-
wraca czas teraźniejszy -

ANNA

/współczesna/

~~Boże, nawet mnie ~~nie~~ zostały w pamięci
tylko strzępy, a przecież chciałam....~~

~~/ w kłakcie wiersza przycięła łoskot perkusji, a ~~wraz~~ wraz
z nim przygasają światła/~~

/"TROJGŁOS" Tadeusz GAJCY /

Zapada dzień bezimienny i co dzień żegnany

ślód

odchodzących - ku jakim światom ?

Marzenie, tylko marzenie- bo one, woda

i piach,

oto najbliższa ojczyzna, oto jedyny patos.

I po cóż wasze wołania ? Musi krew dymić

jak znak

innym. by imię poznali i wartość polnego

kwiatu.

Tak wstaje wszystko co godne życia a nie

zagłady

i taka skąpa nagroda twardo rzuconym na wznak.

Za wiele, za wiele : ziemia i sprawy jej,

aby pragnąć więcej i czekać światów zsyłanych

śniącym

Ramię znuzone leży gotowe zawsze jak miecz

pod głową oddaną nocy.

A jeśli obraz z marzenia- to znaczy

kształtem i wonią :

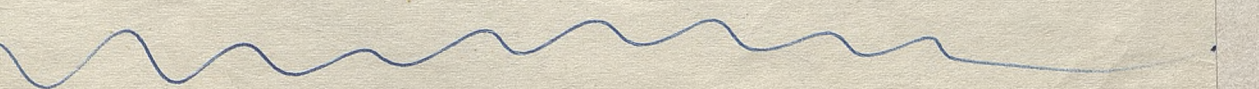
słońce wybiega na niebo młode i prężne. Polny

ptak przeleci po oczach, kłosa rtęciowe

dzwonią

o ziemię mojej ojczyzny....

jak boli,,...



Spiewać naprzykład, wiejskich chłopców

zalecanki,

Trzody, cichie-~~B~~ Sławianie, my lubim sielanki.

ANNA

Wron

~~XXXXXXXXXX~~

DOŚĆ ! Ludziny^{cie się}, że jeszcze cokolwiek zdążymy^{cie?}..

Zobacz
marsz odchodzi

TADEUSZ

Wystawca pracy
/"PRZED ODEJSCIEM" Tadeusz Gajcy/

Zapadeńskie Perimicany str 142

Porasta jesienną mgłą

mój kraj jak włosem w siwym,

lecz nim^{po} żegnam go

dłonią z męczeńskiej gliny,

lecz nim się zgodzę z koroną

cierniowych lip i wezmę

w bok mój i serce bezbronne

ciemność jak ostre narzędzie

niech błyskawicy lament

znów mnie na wieczność wywoła,

hym uniósł sam siebie jak palmę

i płomień poczuł u czoła,

~~Naga, zgnięta przejęła jej płochę przed obłąkanymi~~
~~Ala pociągła brozę wyglądając niewinnie między pachami~~
~~Obawiając się, czy nie mogłyby się spotkać~~

ZDZISŁAW

Wytrwania i mocy!

Isaac:

- " - - " /czyta/

"Widać czarno na białym, że wszelkie, bogate zresztą drogi, jakimi podąża wojenna myśl polska, mają jedną i tą samą, wspólną dla siebie, oś. Od fantastyki do realizmu. Temperatura grozy i temperatura bohaterstwa spełniły rolę wody i ognia, które hartują, Przyszło okupienie bolesne, zrozumienie, że prawdziwa kultura wymaga twardości psychicznej, charakteru, i twórców w pełni dojrzałych. Dostrzegliśmy całą kapryśność, wręcz fantastyczność historii dotych czasowej...." Andrzej Trzebiński *(perkurja)*

/spozrząga Krzysztofa, podchodzi do niego/

TADEUSZ

/już stoi przy Krzysztofie/

WSZYSCY

/milczą/

ANNA

/stoi bez ruchu/

Zmieniają się światła- słysząc chronometry

M A R Z E N O E VII

1987 1988 1989 1990 1991 1992 1993 1994 1995 1996 1997 1998 1999 2000 2001 2002 2003 2004 2005 2006

Stanisław Wyspiański

"W A R S Z A W I A N K A"

.....

MARIAM/ANNA/

Wiem, wiem,

oni nie śmiały wymówić przede mną. —

-Milczycie, ja wyczytam, zgadnę, zgadnę,

wiele z oblicza, patrzcie w oczy mnie,

//odgadnę wszystko....

Szum, łoskot, tylu mężów orężnych się zbiera...

KRZYSZTOF

TADEUSZ

ZDZISŁAW

Łeć nasz orle w górnym pędzie,

Sławie, Polsce, Światu służ....

MARIA/ANNA/

/verte!

~~/idzie przez podziemie,
sposstrzega leżącą pele-
rynę-podnosi z ją czer-
wienia podbicia na zew-
natrz/Potem podnosi~~

~~głową, zdobywa się na~~
~~siłę niezwykłą, promienieje~~
~~tą siłą, z mocą śpiewa/~~

Leć nasz orle, w górnym pędzie

Sławie, Polsce, Światu służ.

Kto przeżyje wolnym będzie,

kto umiera, wolnym już.

~~/idzie wołająca/~~

Orleń ~~szpawie~~ sławie, Sławie służ,

Piersi szarp i dziobem rań.

Skrzydła białe we krwi włócz ;

Leć, polatuj, krwawy wróż,

bierz orężną dań-

|| oto twoi, || oto twoi

na koniach, w rynsztunku, ~~we~~ zbroi,

za tobą, za tobą wszędzie,

Leć, polatuj w górnym pędzie;

Sławie, Sławie, Sławie służ !

// Tam się krwią narodu
ubroczy całe pole: krwią się błonie zrosi.
Jakaż was siła zrywa i ponosi,
na bój, na krwawy bój ?!
Po śmierć, jak mój !
Patrz, jadą na mogiły
krzyże tam będą tkwiły,
gdzie krzewów gęsty rój,
wyschnięty zimą,

/bezprzytomna/

Widzisz za nimi, nad nimi, kto - - - !
A oni zaczęli swój pęd
A ! widzisz, ta orłów chmura
będzie ich siwych ze sto !

O, patrzaj, na piersiach krew !

Przekleństwo! gniew !!!

~~Damnie i gniew mnie ból,
daremno ty mnie tul.--
O, słyszysz, słyszysz śpiew~~

Obłok, słyszysz ^{Tu} śpiew

Ten obłok orłów śpiewa

ta chmura w śpiewie płynąca.--

O, patrz, przez śnieżną sieć
w górze, w promieniach słońca ! ---

Leć, orle! Orle, leć !

CHOR

Leć nasz orle, w górnym pędzie,

Sławie, Polsce, Światu służ !

MARIA/ANNA/

Serce moje martwieje

zbudź moje serce-

...serca nie czuję --

Daj rękę- oto martwota ,-

Wołaj, krzycz...

przywróć mi czucie. --

Ręce moje sztywnieją

7) Myśl, myśl skrzepła się w lody

A jeśli ¹²²bydnie lato/atr *(umieranie)*

Co widzę ? Czego chciałam ? --

*Smole, Hajek,
Krzyszto*

(M)

Anna

3) czego chciałam?

Szłam z nią w zawody ;
przeklętej nie strzymałam;
moje serce w dłoń zimną ujęła
jako kwia^ł mnie zwarzyła i zgięła.

CHOR

Teć nasz orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ....

str 124

CIEMNOSC- UMIERANIE ANDRZEJA na tle muru... Sylwetka w papierowej koszuli, z gipsem na ustach.

ANDRZEJ

/śpiew/

br *foli*
A jeśli będzie lato, to przyniesie żyta kłos,
dojrzały i gorący, i złoty jak twój włos -
i choćby śmierć nie dała, bym wrócił kiedy żyw,
poniosę z twoim kłosem słowiański zapach zniw.
To wymarsz Uderzenia i mój /i mój/ i mój/
w ten ranek tak słoneczny piosenka nasza brzmi

W S P O M N I E N I E VI

/ Ciemność, Płomień zapałki w ręce Anny- na miejscu umierania
Andrzeja zapłonął ledwie widoczny znicz. Wraca światło

~~XXXXXXXX~~ ZDZISŁAW rozdaje karabiny Tade uszowi i Krzysztofowi.

Nad głowami dalekie echo "MARSZU MOKOTOWA"- POWSTANIE /

KRZYSZTOF

Anno, zostałeś sama....

(M)

kraki

ANNA

Nie, nie wierz w to..Krzysiu... *prong:*

/ Wychodz-ą - nagle chronometry zatrzymują się //

Byttes jän nielluä ollewa-

... 1943-1944 ...

U P O C G E

Krzysztof Kamil BACZYNSKI

x x x

Byłeś jak wielkie, stare drzewo,
narodzie mój jak dąb zuchwały,
wezbrany ogniem soków żrałych
jak drzewo wiary, mocy, gniewu.

I jeśli ciebie cieśle orać
i ryc się rylcem u korzeni,
żeby twój głos, twój kształt odmienić,
żeby cię zmienić w sen upióra,
Jękną ci liście drzeć i ścinać,
bys nagi stał i głowę zginał.

Jeśli ci oczy z ognia łupić,
bys ich nie zmienił wzrokiem w trupy.

Jeśli ci ciało w popiół kruszyć,
by wydrzeć Boga z żywej duszy.

~~Jeśli ciś stonę i znowu agnety~~

I otoś stanął sam, odarty,
jak martwa chmura za kratami,
na pół cierpiący, a pół martwy,
poryty ogniem, batem, łzami.

Lecz kręci się niebiosów zegar
i czas o tarczę mieczem bije,
złuchnie
i wstrząśniesz się z poblaskiem nieba,
posłuchasz serca : serce żyje.

I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu
z huraganowym tchem u skroni,
ramionami ~~ni~~ ziemi się przed tobą
otworzą. Ludu mój ! Do broni !

(M) *prekursor*

M A R Z E N I E VIII

" K O R D I A N "

Juliusz SŁOWACKI

S C E N A V.

KORDIAN oparty na bagnecie karabinu. Różne WIDMA

KORDIAN/KRZYSZTOF/

~~Idzie naprzód z karabi-~~
~~nem/~~

Idę zabijać,,,ktoś mię za włos trzyma.

IMAGINACJA

Słuchaj ! Ja mówię oczyma !

STRACH

Słuchaj ! mówię biciem serca !

KORDIAN/ZDZISŁAW/

Nikogo ni~~ę~~ma,

Ktoś gada....

IMAGINACJA

Nie patrz na mnie,lecz patrzaj,gdzie ja
palcem wskażę.

KORDIAN/TADEUSZ/

Palca twego nie widzę, lecz mój wzrok upada
Tam, gdzie wskazujesz palcem. Widzę jakieś
twarze....

WIDMO

/ANDRZEJ w papierowej
koszuli/

~~Podłogę polską czyszczę
bo krwią carów zwalana
ale śladu nie zniszczę,
cyx chyba za drugi wiek !~~

KORDIAN/KRZYSZTOF/

~~Jeśli nie zmyjesz wodą z polskich rzek
przyniosę krwi- podłogę całą-
wymyjemy, będzie białą-
jak twarz trupa,~~

~~/po chwili/~~

~~Jeeszcze jedną komnatę przejść trzeba,~~

IMAGINACJA

~~Dwie z malakitu wazy, w nich dwa drzewa rosna~~

~~zimą i wiosną....~~

Patrz ! liście z ludzkich uszu, z oczu

ludzkich kwiaty

I zwykły nasionami języków się pleść,...

Lecz cesarz rwie nasiona, by drzewa oniemić...

Więc jak nieme hajduki, przy wejściu komnaty

Patrzą kwiatem- liściem słyszą :

A wszystko z grobową ciszą,

w grubiejący pień się wlewa.

KORDIAN

~~Widzę ! i słyszą !...drzewa....~~

IMAGINACJA

Z kościoła aż do zamku orszak zmarłych długi,

niosą żółte gromnice,

wiele trupów...jeden, drugi....

setny, nie przeliczysz więcej...

tysiąc tysięcy

Berła, korony- szaty królewskie

z gromnic dymy niebieskie

Mgłą trupom twarze kościane

A trumien ile trupów - każdy niesie trumnę

rzucają pod zamku ścianę

budują wschodów kolumnę

wysoko jak stożki gumien...

Trumny się kruszą,

lecz tyle trumien !

2 Wejść muszą.

IMAGINACJA

Słyszysz dzwonów jęk żałobny

Po całym mieście i na wszystkie strony?

KORDIAN

/ z przerażeniem/

Słyszę- dzwony -

IMAGINACJA

Błysk w szybach sali ...

Po trumnach wszedł trup, i stoi cichy w oknie,
gromnicą szyby pali.

Wiatr zrywa mu płaszcz- a robak w każdym
włóknie

jak nieć biała

Gdzie oczu blask, tam świeci kość spróchniała.
To trupów kat....wykona, co uchwałą....

Patrz, w okno bije...rozbija...

KORDIAN

Jezus ! Maria !

IMAGINACJA

~~Zniknął...~~ ^{my} trumny się wala

jak grom.

STRACH

Wracaj, tu czarta dom...

KORDIAN

Pójdę, mimo diabłów głosy

abym się we krwi ochłodził,

tłum jakiś drogę zagroził

przejść nie można...jak przez kłosa,

trzeba deptać...nie roztrącę,

Widma białe i milczące *Powstałyśmy teraz*

znowu, stu tysięcy ludzi, jak w grocie głuchych
głuch mi przez nich, do mojego nikt nie
||| Jazas Szaryga!

W P O M N I E N I E *III* VII *1*

Trzask zapalek-pala się trzy płomyki w rękach ANNY
i BOROWSKIEGO. Po chwili dochodzą trzy nowe znicze.

ANNA

1) *Branisław Kopczyński zginął na Mokotowie*

2) Podchorąży Krzysztof Kamil Baczyński poległ
w Postaniu Warszawskim 4 sierpnia 1944 roku

w pałacu Blanka.... *(D) 4*

3) Strzelec Tadeusz Gajcy *(D) kapral podchorąży*
podporucznik

kapral podchorąży Edziszław Stroński zginął *razem 16* sierpnia *44*

wysadzeni w powietrze wraz z całą placówką

powstańczą na Starym Mieście... *(D)*

5) *Wacław* Bojarski odszedł pierwszy. W trzy miesiące
po twoim aresztowaniu, ciężko ranny w akcji
pod ~~pomnikiem~~ *iem* Kopernika, umiera 5 czerwca

1943 -go.... *(D)*

6) *Andrzej Trzebiński zginął w strzelanicy na*
Wesołej Boronowie *Wacław* *12 list. 1943*
BOROWSKI AAndrzej Trzebiński ? Co się stało

z Andrzejem ? ~~Może~~ poszedł ~~jednak~~ za Bug,

na drugą wyprawę partyzancką, w której
wybito do nogi cały batalion jego kolegów ?
Może składającego na kosztach drukarskich
artykuł do "Szuki i Narodu" pochwycili go
gestapowcy ?.....

ANNA

Takie aresztowania zdarzały się codziennie.

one Wyznaczały naszą młodość. *25 6 1944* Miał fałszywe

papiery, nie przyznawał się do prawdziwego

nazwiska. Dom, w którym rzekomo mieszkał,

od września 39-go nie było. To wystarczyło.

Romel szczyt I.

BOROWSKI

Powiedział do mnie : "Jeżeli nie potrafisz

zasłonić ich wierszem, to zasłoń ich

ciałem". I taki pozostał w mojej pamięci,

kiedy jechałem, dusząc się w szczelnie

zabitym wagonie do Oświęcimia i kiedy tam,

podczas długich, zimowych ^{ch} nocy, wychodziłem

patrzeć na gwiazdy i na ~~przeciągającą~~
~~przez niebo~~ smugę ludzkiego dymu z krematorium.

ANNA

Na dziedzińcu Pawiaka dla oszczędności
zdejmowano z nich ubrania i nakładano na
nagie ciała papierowe koszule, Zginął
rozstrzelany w egzekucji na Nowym Swiecie
12 listopada 1943 roku.

BOROWSKI

I jego usta, usta poety, zalano gipsem ?

~~Ileokroć przechodzę koło tego strzaskanego~~
~~muru, wydaje mi się, że jestem winny, ja i wy~~

wszyscy, że żyjemy....

W roku 1951, Tadeusz Borowski poprzedni i poeci
/"UMARLI POECI". Tadeusz Borowski/

Umarli, spaleni, rozstrzelani,
dla was piszę, koledzy młodości,
5 oto ciągnie nurt ziemi nad wami,
i szumi- szumem roślin.

To milczenie, bezruch i pustka
wirry ziemi, zastygłe na pół-
gdzież jest ból, żeby martwym ustom
słów nie zabrakło ?

Oto w górze, wysoko na pniach
z was wyrosłych, szumią noce i burze
ustom, ziemią porośłym i wapnem
słów szukać ~~napróżno~~ - -

Już za późno, za późno uwięzionym rękami
łamać się w nocach, w burzach nieuciecznych
Próżno, żywych wołać językiem *językiem*
rozmową
rozpaczą wicheru

Próżno, próżno ~ Wichry się kłębią
wabi trawiasta głąb, pachną podziemne łaki
dalej trzeba, pod ziemię, głębiej i głębiej
aż do was wstąpię.

Zaplątani w kłacza paproci
w korzenie brzoź, w kłęby dzikich malin
płyniemy, umilkli, dokąd i po co ?
dalej, dalej - -

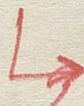
/odchodzi/

Beniamin przepięty pamięcią w 1952 r.

Zapada ciemność- sylwetki bohaterów tego wspomnienia- daleki
śpiew

(M) Sunde

SPIEW



Poniosę nad granice, kaliny, kłosa, bzy
to z nich granica będzie- z miłości, a nie
z krwi.

granice mieć z miłości w żołnierskich sercach u

Nasz kraj się tam gdzieś kończy, gdzie
w piersiach

braknie tchu.

*Tę myślową podróżkę wstyd,
I mój 3 x
W ten moment*

Kurtyka me I. S. S. S.

Wchodzi KRYTYK a wraz z nim rozgłasnia się perkusja
i światła.

ANNA wychodzi, na schodach mijają ją wchodzący, roześmiani
chłopcy : ANDRZEJ WACŁAW TADEUSZ ZDZISŁAW KRZYSZTOF
TADEUSZ B.

KRYTYK "uśmiechnięty" za nią.

CHŁOPCY o czymś rozmawiają- nie słyszymy jednak ich głosów
poprzez jazgot perkusji.

Wbiega młoda ANNA, ANDRZEJ obejmuje ją i idą WSZYSCY na
przeciw widowni.....

K O N I E C .

Wspomnienie	I	-	str. 6
Marneje	I	-	str. 29
Wspomnienie	II	-	str. 36 "Jurek zaje" "Solilla"
Marneje	II	-	" 46 "Kordian"
Wspomnienie	III	-	" 56
Marneje	III	-	" 60 "Dziady" ("zaczeka...")
Wspomnienie	IV	-	" 74 "Dziady" cr. IV
Marneje	IV	-	" 75 "Dziady"
Wspomnienie	V	-	" 92 Anna - Adewoz
Marneje	V	-	" 95 "Kordian"
"	VI	-	" 110
"	VII	-	" 118
Wspomnienie	VI	-	" 124
Marneje	VIII	-	" 125
Wspomnienie	VII	-	" 137
Epilog		-	" 142

"Rossad's king" - Kudnej - str. 64

i sam jak człowiek wszędzie, i sam krew
przebaczy,
bo wie co znaczy skonać i cierpieć ~~to~~ ~~so~~
znaczy.

I niech się święci w świetle wirowanie pyłu
i niech się święci ten dzień, co jest miłość
ten dzień, co niósł na sobie przez trumny
i ruchy
~~złożenie w grobie ciałem, a wstawanie~~
~~duchem.~~

/wychodzi/

Roucoule ze sta. 131. } "Indu mój, do broni!"

Ciemność . Po chwili sylwetki KRZYSTZOFA TADEUSZA I ZDZISŁAWA
w powstańczych mundurach. Umieranie. Razem śpiewają.

WSZYSCY

A jeśli będzie jesień, to kalin pęk mi daj,
I tylko mnie nie całuj i nie broń iść za kraj
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię
wrosł

i ciebie z karabinem do końca będę niósł.

To wymarsz Uderzenia i mój / i mój/i mój/

W ten ranek tak słoneczny, piosenka nasza

brzmi,

Słowiańska ziemia miękka poniesie nas na bój,

Imperium gdy powstanie, to tylko z naszej

krwi !

Ciemność - wkracza perkusja i kolorowe światła, by znów
ustąpić miejsca wspomnieniom Anny

I mam je, mam je, mam- tych skrzydeł dwoje :

Wystarczą: od zachodu na wschód je rozszerzę,

Lewym o przeszłość, prawym o przyszłość
uderzę.

I dojdę po promieniach uczucia- do Ciebie !

I zajrzę w uczucia Twoje,

O Ty, ~~któr~~ O którym mówią, że czujesz na niebie!

Jam tu ! jam przybył, widzisz, jaka ma potęgą !

Aż tu moje skrzydło sięga !

Lecz jestem człowiek, i tam, na ziemi me ciało,

Kochałem tam, w ojczyźnie serce me zostało.

Ale ta miłość moja na świecie

Ta miłość nie na jednym spożęła człowieka

Jak owad na róży kwiecie,

Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,

Ja kochał ^{cały} naśód!- objąłem w ramiona

wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.

Przycisnąłem tu do łona,

M
Gau'e p'inetto

Jak przyjaciel,¹ kochanek,³ małżonek,² jak ojciec.

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,

Chcę nim cały świat zadziwić.

~~/chronometry/~~

~~Chcę~~ Nie mam sposobu i tu przyszedłem go dociec,

Przyszedłem zbrojny całą, myśli władzą

Tej myśli, co niebiosom Twe gromy wydarła,

SŁedziła chód Twych planet, głab morza

rozwarła,

Mam więcej, ~~te~~ Moc, której ludzie niech

nadadzą,

Mam to uczucie, co się samo w sobie

chowa

Jak wulkan, tylko dymi niekiedy przez

słowa.

~~Chcę~~ ~~cz~~uciem rządzić, które jest we mnie

Rządzić, jak Ty wszystkimi zawsze i tajemnie;

Niech ludzie będą dla mnie jak myśli i słowa,

Z których, gdy zechce, pieśni wiąże się budowa-

Mówią, że Ty tak władasz !

Wiesz, że m^{Staw}ysli nie popsuł. mowy nie umorzył ;

Jeśli mnie nad^{Staw}usami równą władzę nadasz,

Ja bym mój naród jak pieśń żywą stworzył

I większe niżli Ty zrobiłbym dziwo,

Zanuciłbym pieśń szczęśliwą !

/chronometry/

PIERWSZY Z LEWEJ

/KRYTYK/

Jeszcze o jeden stopień w dumę go podźwignąć?

Chwila dumy- ta czaszka już byłaby trupia.

Być tak blisko tej czaszki!! nie można

deptać !

Widzieć krew w jego ustach, i nie można

chleptać !

Najgłupszy z diabłów, tyś go wypuścił w pół

drogi.

Nagle wraca czas okupacji.

(~~hej~~ ~~olyskołko~~)

widzę

Mądrość rządców na starem zaszczepiła drzewie
Kraj młody, o! kwitły na jednej łodydze,
Jako dwie róże barwią różne w jednym ^{kwiecie} kwiecie.
Jak dwaj równi rycerze w jednakowej zbroi,
chodzili pierś przy piersi z wrogiem staczać
bitwy,
jako dwie w łonie Boga, tonące ~~na~~ modlitwy
jedną natchnięte myślą, jak dwa pszczelnych roi,
które pasiecznik zlewa w jednych ulów ściany..
~~A potem kraj nasz wolny ! potem jasność dniowa!~~

Krinite

25

Goschke 22

66 Kraling

78

98 Kuytla 99

Winnia '88 100

BOROWSKI

/"ANI WIERSZ"..../"

~~Ani wiersz, ani proza~~

~~tylko kawał powroza~~

~~tylko ziemia wilgotna-~~

~~oto droga powrotna.~~

~~Ani chleb, ani wódka,~~

~~tylko gniew i złość krótka,~~

~~tylko grobów przybyło -~~

~~oto młodość i miłość.~~

Teleszt
Zostaje/

2
c.d. Teleszt

~~DANNA~~

~~Dajcie spokój z tą stypą. Wiecie ilu ludzi
opalało się dzisiaj nad Wisłą ?....~~

~~BOROWSKI~~

~~Gdziekolwiek ziemia jest snem, tam trzeba
dośnić do końca.~~

Some text

~~Aui seu, aui i awa
au smiech i zabawa
tylko place nocu
Papie
oto noc, smur
i papier~~

Handwritten red text at the bottom right.

^{ciotach}
Po kościach zdeptanych idąc
porównam żywioł z żywiołem
gwiazdę zawistną nazwę
co nad mą głową czeka,
młodość przywróć i miłość
snom niewinnego człowieka
nad którym wół i osiołek
i anioł smutny się zwiesza

~~Naga czułość przylega / technika~~

/ Chwila ciszy /

/pożazuje Zdzisławowi

egzemplarz "Sztuki i Narodu"

Zobacz ! Najprawdziwszy druk.

ZDZISŁAW

Więc już koniec z tym nędznym powielaczem..

"Sztuka i naród"....

/czyta artykuł, w tym samym

~~czas~~ czasie do podziemia

wchodzi

5

KRZYSZTOF

/wchodzi/

Wickhamer

Ten czas jak w chwili grozy przemieni się? Znacząc

coś ponad ludzkie zgliszcza i twarze, co w głodzie

mają pozór stłuczonych krysztek kryształów i płaczą,

i jeszcze płaszczy gwardyjski z fantazją uniosą,

i jeszcze żyły kryształem, a krew nazwą rosą,

i jeszcze wzniosą ramię i nazwą kościoły,

przepadnij, zostaw nas
u rzek hiebiańskich ściegu
nie chcemy twoich gwiazd
i ognistego wieku

Powracaj. Kiedyś w książce
na liter strojnym łańcuchu
stałaś grożąca, jak Mojżesz
z gromem napiętym na łuku....

Czytelnik srebrny pod drzewem
święty- jak mówi pismo -
kruszył w śpiewaniu wersety
i wzywał -apokalipso.

Teraz -ty w górze straszna- my-nisko,
ty nas nie odczytasz.- my ciebie
i wspólne nasze nazwisko
ku jakiej drodze nas wiedzie ?

M A R Z E N I E II
=====

" K O R D I A N "

J . S Ł O W A C K I - -

S C E N A IV

PIERWSZY Z LUDU W imię Boga sztyletem piszę zemsty słowo...

DRUGI Z SPISKOWYCH

/Kmieciński/ W imię Boga, ja drugi....

INNY

/Górniewicz/ Ja trzeci...

INNY

/Jaschulski/ Ja czwarty.....
perko

PREZES

/H/

/Beduarr

magrawe

Ludzie, stoję przed wami z osiwiąłą głową

I powiadam : czekajcie : Moje oczy stare

widziały wielkich mężów i mówię wam święcie

Żeście wy niepodobni do nich ! Jeśli wiarę

- 47 -

Boga chowacie w sercu! na Boga zakłęcie

Wzywam was, ludzie, stójcie !

PODCHORAŻY

Kwinta

~~W przeszłość patrzę ciemną~~

~~i widzę cień kobiety w żałobie - kto ona ?~~

~~Patrzę w przyszłość - i widzę tysiąc gwiazd~~

~~przedemną,~~

~~A cień przeszłości ku nim wiod~~

PREZES

/zrzuca płaszcz z głowy,
wstaje i robi znak umycia
rąk, raptem mówi zwolna
i poważnie/

Róbcie jak chcecie. Lecz ja ręce z krwi
umywam.

1) A my?

PODCHORAŻY

/do spiskowych/

A wy?

/długie milczenie- tylko chronometry /

2) Nie drzyj, prezesie! Wszakże z krwi umyłeś

4) Kniuta: Stawcie się przed tym, co jest w twojej głowie! dłoń!
/tylko chronometry/ *Widzę, że ty w nim nie wiesz, co to jest.*

PREZES

3) Rozchodźmy się ze schadzki, drugiej nie
naznaczam.

/tylko chronometry/ *Stawcie się przed tym, co jest w twojej głowie! dłoń!*
Widzę, że ty w nim nie wiesz, co to jest.

PODCHORAŻY

5) Po co ta maska? Ciebie nikt nie zna na
świecie.

PREZES

*usowi
wymien*

Wszak maski nie włożyłem na me włosy białe.

PODCHORAŻY

Wiecznie śpiewasz to samo! hymn starości

piejesz ;

jako bakałarz szkolny w duszę dzieci siejesz

naukę, aby wstali przed zbielałym włosem.

Amich ~~o~~ ~~X~~ Pamiętaj, że są ludzie tknięci ~~niszczę~~

ciosem.

Ludzie z bijącym sercem i z duszą płomienną,

których włosy zbielały w jedną noc bezsenną;

~~o~~ ~~X~~ więc ich uszanuj, wstań przed nimi, stare

dziecię.

(.) ~~/do spiskowych/~~

||| A wam wszystkim ~~wzxxx~~ śmiem długie przepo-

wiedzieć życie

Boście umieli wybrać gwiazdę-przewodnika;

~~o~~ ~~X~~ Idźcie za srebrną głową w noc niewoli czarną

Amich ~~o~~ ~~X~~ We mnie wszyska nadzieja upada i znika,

Boście z tłumu wysiani, jak największe

ziarno,

M A R Z E N I E 1.

: = = = = = = = = = = = = = = =

D Z I A D Y - Adam MICKIEWICZ

C Z E S C I II

PROLOG

Muzyka : chronometry uderzające w różnych rytmach.

WIEZIEN-BOROWSKI - DUCHY - w białych i czarnych pelerynach.

podniesienie głowy:  stop

WIEZIEN

Gaskulski

Nocy cicha, gdy wschodzisz, kto ciebie zapyta
skąd przychodzi; ^{sz}gdy gwiazdy ^{no i nie}przed sobą

rozsiejesz.

kto z tych gwiazd, tajnie przyszłej drogi twojej

wyczyta !

"Zaszło słońce", wołają astronomy z wieży

ale dlaczego zaszło, nikt nie odpowiada ;

ciemności kryją ziemię i lud we śnie leży,

Lecz dlaczego śpią ludzie, żaden z nich nie
bada,

Przebudzą się bez czucia, jak bez czucia spali-

Nie dziwi słońca dziwna, lecz codzienna głowa-

Zmienia się blask i ciemność jako straż

pułkowa;

Ale gdzież są wodzowie, co jej rozkazdł ?

A sen ?- ach, ten świat cichy, głuchy, tajemni-

czy,

Życie duszy, czyż nie jest warte badać ludzi !

Któż jego miejsce zmierzy, kto jego czas

zliczy ?

Trwoży się człowiek śpiący-śmieje się, gdy

zbudzi.

Mędracy mówią, że ~~jes~~ sen jest tylko

przypomnienie -

Mędracy przekleci !

~~/chronometry/~~

~~/kładzie się i wstaje znowu/~~

~~Żywy, zostanę dla mej ojczyzny ~~na~~ umarły;
I myśl legnie zamknięta w duszy mojej cieniu,
jako dyjament w burdym zawarty kamieniu.~~

DUCH

/Hojda/

Człowieku! gdybyś wiedział, jaka twoja władza!
Kiedy ^{*twej*} myśl w twojej głowie, jako iskra

w chmurze,

~~Zabłyśnie~~ niewidzialna, obłoki zgromadza.

I tworzy deszcz rodzajny lub ^{*mm*} grozy i burze.

Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl

~~rozniecisz,~~

Już czekają w milczeniu, jak gromu żywioly,

Tak czekają twej myśli- szatan i anioły ;

Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo

zaświecisz ;

A ty jak obłok górny, ale błędny, ~~na~~ pałasz,

I sam nie wiesz, gdzie lecisz, sam nie wiesz

~~co~~ co ~~zdziałasz.~~

Ludzie ! każdy z was mógłby, samotny, więziony.

Myślą i wiarą zwać i podzwigać trony.